9 771689 316003 >
ISSN 1689-3166

19 675

28 października 2026

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

www.rynek-ksiazki.pl

W NUMERZE

Ulubione księgarnie Warszawy wybrane

Nagrodziliśmy Drukarnie Dziełowe Roku 2025

Ustawa o ochronie rynku książki dzieli branżę

Hale Expo Kraków znów pękały w szwach

Rozmowa z Ewą Woch, prezeską spółki Targi w Krakowie

Empik otworzył 400. salon

Książki silną kategorią e-commerce

Warszawa może stać się centrum wydawniczym Europy Środkowej i Wschodniej

Rozmowa z Jackiem Orylem, wiceprezesem Fundacji Historia i Kultura, dyrektorem Targów Książki w Warszawie, Katowicach i Gdyni, prezesem spółki Projekt Książka



Mam poczucie, że Frankfurt stopniowo przestaje być jedynym centrum światowego rynku wydawniczego. Być może uda nam się wykorzystać tę zmianę i przyciągnąć do Warszawy część międzynarodowego środowiska branżowego. Sytuacja z frankfurckimi targami może zadziałać na korzyść naszych targów.

Podczas rozmów z zagranicznymi organizacjami widzę, że ich przedstawiciele chętnie przyjmują zaproszenia do Warszawy. Mam wrażenie, że szukają nowych kierunków i miejsc do rozwijania współpracy. Dlatego w przyszłym roku chcemy zorganizować większą strefę dla agentów literackich i wydawców pod nazwą Central and Eastern Europe Rights Forum (CEE Rights Forum). Chcemy zaprosić do niej przedstawicieli branży zainteresowanych handlem prawami do książek, którzy niekoniecznie potrzebują własnego stoiska, ale chcą prowadzić rozmowy biznesowe i nawiązywać nowe kontakty.

Chcielibyśmy zapraszać agentów literackich, wydawców z różnych części świata oraz organizacje wspierające branżę wydawniczą. Planujemy też spotkania dla profesjonalistów, prezentacje poszczególnych rynków i omówienia wyników badań dotyczących branży książkowej. Widzę, że zagraniczni partnerzy bardzo tego potrzebują. Chcą poznawać polski rynek, jego wskaźniki i specyfikę, ale równie interesujące mogą być dla nich i dla naszych wydawców prezentacje poświęcone rynkom wydawniczym innych krajów.

Mamy zresztą coraz szerszą perspektywę. Reprezentujemy nie tylko rynek polski, lecz także ukraiński. Na naszych targach licznie obecni są wydawcy z Ukrainy. Od lat wspieramy również białoruskich wydawców działających na emigracji, udostępniając im stoiska. Niektórzy z nich założyli wydawnictwa w Polsce.



29. Międzynarodowe

TARGI KSIĄŻKI®

w Krakowie

EXPO Kraków | ul. Galicyjska 9



DZIĘKUJEMY ZA UDZIAŁ W

29. Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie®







ksiazka.krakow.pl

30 lat Targi w Krakowie

EXPO KRAKOW

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

Redaktor naczelna:
Ewa Tenderenda-Ożóg

Przewodniczący rady programowej:
Piotr Dobrołęcki

Redakcja:
00-048 Warszawa
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel./fax 22 8283631

Prenumerata:
tel.22 8283631
marketing@rynek-ksiazki.pl
www.biblioteka-analiz.pl

© Copyright Biblioteka Analiz
Wykorzystywanie zamieszczonych tu materiałów prasowych w formie wykraczającej poza dozwoloną prawem (Dz.U. nr 24, poz. 83, rok 1994) wymaga pisemnej zgody Wydawcy.

Wydawca:
Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
00-048 Warszawa,
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

e-mail: redakcja@biblioteka-analiz.pl

www.rynek-ksiazki.pl

Jesteśmy na Facebooku
facebook.com/bibliotekaanaliz

Firma jest członkiem
Polskiej Izby Książki

Skład:
TYPO2 Jolanta Ugorowska

Druk cyfrowy i oprawa:
Blue Space Sp. z o.o.

WYDANIE ZAMKNIĘTO

26.10.2026

Ulubione księgarnie Warszawy wybrane!



fot. ET

Podczas uroczystego finału w Nowym Teatrze 18 października wręczono nagrody w plebiscycie Ulubiona Księgarnia Warszawy.

To już siódma edycja konkursu, którego głównym organizatorem i sponsorem jest miasto stołeczne Warszawa przy wsparciu Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, Polskiej Izby Książki oraz Biblioteki Analiz. Zwycięskie księgarnie otrzymały tytuł „Ulubiona Księgarnia Warszawy 2026", nagrody pieniężne (25 tys zł – nagroda główna, 15 tys. zł – wyróżnienie) oraz promocję w przestrzeni miejskiej i mediach.

Mieszkańcy i mieszkanki Warszawy wskazywali miejsca, w których nie tylko kupują książki, ale także uczestniczą w spotkaniach autorskich i budują relacje wokół czytania. Spośród zgłoszonych miejsc komisja konkursowa wyłoniła laureatów:

Kategoria „księgarnia ogólnoasortymentowa"
Laureat: księgarnia WilaBuki
Wyróżnienie: księgarnia Bajbuk

Kategoria „kluboksięgarnia"
Laureat: Księgarnia Wydawnictwa Czarne
Wyróżnienie: Big Book Cafe, ul. Dąbrowskiego

Kategoria „księgarnia specjalistyczna"
Laureat: Bęc Księgarnia
Wyróżnienie: księgarnia Tajfuny

Kategoria „antykwariat"
Laureat: Antykwariat Zakładka
Wyróżnienie: Antykwariat Warszawa.

– Małe, kameralne księgarnie to nie tylko miejsca sprzedaży książek, ale także przestrzenie spotkań, rozmów i poznawania nowych autorów, w których czytelnicy czują się zaopiekowani. Kultura to nie tylko wielkie sceny, teatry i muzea. To również miejsca, które odwiedzamy na co dzień. Dziś, gdy księgarze mierzą się z wieloma trudnościami, tym bardziej dziękuję im za zaangażowanie, pasję i serce wkładane w tworzenie wyjątkowych miejsc. Dziękuję także czytelnikom, bo to od nich zaczyna się ten plebiscyt. W tym roku mieszkańcy Warszawy zgłosili ponad tysiąc swoich ulubionych księgarń. To najlepszy dowód na to, jak bardzo są one potrzebne – wskazywała Agnieszka Wyrwał, przewodnicząca Komisji Kultury i Promocji m.st. Warszawy.

W tym roku wyróżniono 20 najbardziej poruszających opinii czytelników. Ich autorzy otrzymali bony na zakupy w wybranych księgarniach o wartości 250 zł.

– Prowadzenie antykwariatu to coś więcej niż tylko skupowanie i sprzedaż książek. Dobry antykwariat powinien być również miejscem spotkań ludzi, którzy lubią czytać. Bardzo cieszą mnie miłe komentarze, które klienci zostawiają na Google, a także te słowa, które słyszę bezpośrednio w antykwariacie – że to dobre miejsce i że można tu znaleźć cie-

kawy wybór książek. Ta nagroda jest komplementem do potęgi dziesiątej. Z jednej strony zgłosili mnie do konkursu czytelnicy, a z drugiej – znakomite grono ekspertów, ludzi książki, uznało, że zasługuję na to wyróżnienie. Bardzo wam za to dziękuję – mówił Marcin Gałązka, właściciel antykwariatu Zakładka, dziękując za nagrodę. Zwrócił również uwagę na znaczenie wsparcia miasta, sąsiadów i lokalnej społeczności: – Dziękuję również władzom Warszawy i dzielnicy za to, że coraz częściej dostrzegają, jak ważne są księgarnie i antykwariaty. Miasto bez takich miejsc jest trochę jak dom bez książek. Warto nas wspierać, bo nie jesteśmy zwykłym biznesem, w którym liczy się tylko bilans zakupów i sprzedaży. Dziękuję także sąsiadom z Pragi i całej okolicy, z którymi tworzymy wyjątkową społeczność. To miejsce, w którym spotykają się mieszkańcy, sąsiedzi i lokalni przedsiębiorcy. Wspaniale, że możemy wspólnie budować przestrzeń, w której żyje się trochę inaczej – spokojniej, wolniej, a kultura jest naprawdę ważna. Dziękuję mojej rodzinie, prowadzenie antykwariatu nie jest szczególnie dochodowym zajęciem, a mimo to jesteście ze mną i wspieracie mnie w tym, co robię. Dziękuję wam za to, że akceptujecie moją drogę i uznajecie, że warto nią podążać.

Organizatorzy podkreślali, że w Warszawie działa blisko 100 niezależnych księgarń o różnym profilu. Wspieranie ich działalności oraz promocja czytelnictwa pozostają istotnym celem konkursu, realizowanego we współpracy z przedstawicielami środowiska książki. **(ET)**

Opolgraf Drukarnią Dziełową Roku 2025

Specjalne wyróżnienie dla drukarni Pozkal

Drukarnia Dziełowa roku 2025 nagroda pism branżowych

Podczas 29. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie ogłoszono laureatów pierwszej edycji Nagrody Drukarnia Dziełowa Roku. To wspólna inicjatywa branżowych redakcji: Biblioteki Analiz i portalu Wydawca.com.pl.

Przy ocenie kandydatów uwzględniono przede wszystkim wielkość produkcji, poziom inwestycji, wartość eksportu i wydajność pracy. Znaczenie miały również zaangażowanie na rzecz lokalnych społeczności oraz działania proekologiczne.

Podczas spotkania Piotr Dobrołęcki, redaktor naczelny „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI", zwrócił uwagę na rozwój polskiej poligrafii i jej rosnącą pozycję na rynku międzynarodowym. – Polska jest drukarnią Europy – podkreślił, wskazując na rozwój technologiczny krajowych zakładów, znaczenie środków unijnych oraz wysoki poziom eksportu. Zmianę, jaka dokonała się w branży, dobrze ilustruje przykład wydawnictwa BoSz. Jak wynika z przywołanej podczas wystąpienia wypowiedzi jego właściciela Bogdana Szymanika, jeszcze kilkanaście lat temu wydawca zlecał druk wysokiej jakości albumów we Włoszech, w Hongkongu i innych krajach. Obecnie wszystkie tego rodzaju zamówienia realizuje w Polsce. To świadectwo nie tylko rozwoju parku maszynowego, lecz także wzrostu kompetencji i jakości usług oferowanych przez polskie drukarnie.

Trzecie miejsce w konkursie zajęła **Machina Druku** z Torunia. W 2025 roku drukarnia zwiększyła przychody o blisko 9 proc., osiągając jednocześnie wyższy zysk niż rok wcześniej. Wzrosła również wielkość produkcji oraz udział eksportu.

Organizatorzy docenili nie tylko wyniki ekonomiczne, lecz także podejście firmy do pracowników i lokalnego otoczenia. Machina Druku organizuje wieczory autorskie z udziałem twórców, prowadzi lekcje i warsztaty dla szkół oraz przedszkoli, a także współpracuje ze szkołami branżowymi przy organizacji praktyk zawodowych. Wspiera ponadto lokalne inicjatywy sportowe.

Przedstawicielka drukarni, odbierając wyróżnienie, podziękowała w imieniu całego zespołu.



fot. ET

Podkreśliła, że mniejsza skala działalności może być atutem, pozwalającym na bliską współpracę z klientami i większe zaangażowanie w sprawy lokalnego środowiska.

Drugą lokatę zdobyła **drukarnia Perfekt S.A.** z Warszawy. W 2025 roku jej przychody wzrosły o 11 proc. Firma zwiększyła także udział sprzedaży na rynkach Unii Europejskiej. Organizatorzy zwrócili uwagę na umiejętne zarządzanie ekspansją zagraniczną. Drukarnia rozwija eksport, jednocześnie dbając o bezpieczny poziom zaangażowania na poszczególnych rynkach, tak aby ograniczyć ryzyko związane z ewentualnymi zawirowaniami gospodarczymi.

Perfekt od lat inwestuje w park maszynowy i nowoczesne technologie, utrzymując silną pozycję rynkową. Ważnym elementem działalności firmy jest także wspieranie inicjatyw społecznych, edukacyjnych i kulturalnych. Drukarnia jest wieloletnim sponsorem konkursu Książka Roku Polskiej Sekcji IBBY, wspiera działania Fundacji Powszechnego Czytania.

Tytuł Drukarni Dziełowej Roku 2025 przypadł drukarni **Opolgraf S.A.** O wyborze zdecydowały zarówno bardzo dobre wyniki finansowe, jak i inwestycje w rozwój oraz szerokie zaangażowanie społeczne.

W 2025 roku przychody firmy wzrosły o 25 proc., a zyski o 70 proc. Udział eksportu w sprzedaży zwiększył się do 46 proc. Drukarnia konsekwentnie modernizuje park maszynowy, wdraża innowacyjne rozwiązania technologiczne i inwestuje w infrastrukturę produkcyjną.

Istotną częścią działalności Opolgrafu jest wspieranie kultury, edukacji i czytelnictwa. Firma powołała fundację Fabryka Inspiracji, za pośrednictwem której organizuje Festiwal Książki w Opolu. Dziesiąta edycja wydarzenia, zorganizowana w 2025 roku, zgromadziła 70 tys. uczestników. W programie znalazło się 180 wydarzeń.

Drukarnia angażuje się także w rozwój nowoczesnego kształcenia zawodowego w poligrafii, uczestniczyła w tworzeniu Branżowego Centrum Umiejętności.



fot. ET

Prowadzi ponadto działania na rzecz ochrony środowiska w ramach strategii zrównoważonego rozwoju pod nazwą EkoOpolgraf.

Wyróżnienie ma szczególne znaczenie w roku jubileuszu 75-lecia firmy. Prezes Opolgrafu Bartosz Mazurkiewicz, odbierając nagrodę, podziękował przede wszystkim wydawcom, podkreślając, że to właśnie współpraca z klientami i ich zaufanie pozwalają drukarni rozwijać działalność.

Szczególnie poruszającym momentem uroczystości było wręczenie **Nagrody Specjalnej dla Drukarni Pozkal**. Wyróżnienie przyznano za wzorcowy model zarządzania antykryzysowego oraz determinację w budowaniu nowocześniejszej i silniejszej organizacji.



fot. ET

W maju 2025 roku, niemal 40 lat po powstaniu przedsiębiorstwa, drukarnię dotknął poważny pożar. Firma stanęła przed koniecznością odbudowy działalności, ponosząc ogromne straty majątkowe. Część kosztów pokryło ubezpieczenie, pozostałe trzeba było sfinansować przy wykorzystaniu dodatkowych zobowiązań.

Artur Chętny, prezes drukarni, opowiadał wcześniej w rozmowie z „Biblioteką Analiz" (nr 10/26) o znaczeniu pracowników dla decyzji o kontynuowaniu działalności. Wielu z nich było związanych z firmą od lat, a dla części drukarnia stanowiła znacznie więcej niż miejsce pracy. W zakładzie pracowały całe rodziny, a niektórzy pracownicy właśnie tam poznali swoich przyszłych małżonków.

Po tragedii zespół wspólnie ratował to, co można było ocalić, i pomagał w działaniach związanych z odbudową. Mimo trudnej sytuacji finansowej i głosów sugerujących zamknięcie przedsiębiorstwa właściciele zdecydowali się walczyć o jego przyszłość. – Z całą pewnością postawa pracowników miała ogromny wpływ na naszą decyzję o kontynuacji działalności poligraficznej. Nie możemy zawieść ani siebie, ani wydawców, naszych klientów, którzy nam ufają – mówił prezes w przywołanym podczas uroczystości wywiadzie.

Odbierając nagrodę, Artur Chęsy podziękował żonie, pracownikom, wydawcom oraz firmom, które wsparły Pozkal w procesie odbudowy. Zwrócił uwagę, że mimo zakupu nowoczesnych maszyn drukarnia nadal poznaje ich możliwości i doskonali pracę na nowym sprzęcie. Przeprosił też klientów za trudności, które pojawiały się podczas tego procesu.

Wyróżnienie zbiegło się z 40-leciem firmy, założonej przez ojca obecnego prezesa – Tadeusza Chęsego – w 1986 roku. Jak podkreślił Artur Chętny, gdyby nie udało się odbudować drukarni, jubileusz nie mógłby się odbyć.

Patronat medialny nad Nagrodą Drukarnia Dziełowa Roku objęły magazyny „Poligrafika" i „Świat Druku". **(ET)**

Warszawa może stać się centrum wydawniczym Europy Środkowej i Wschodniej

Rozmowa z JACKIEM ORYLEM, wiceprezesem Fundacji Historia i Kultura, dyrektorem Targów Książki w Warszawie, Katowicach i Gdyni, prezesem spółki Projekt Książka

Jesień to dla branży książkowej gorący targowy okres...

Na naszym rynku pojawiają się okresy, w których kumuluje się wiele imprez targowych. Właśnie zakończył się pierwszy z takich jesiennych okresów – we wrześniu odbyły się Jesienne Targi Książki w Warszawie, a także Targi Książki w Gdańsku i w Lublinie. To sporo jak na czas powakacyjny. Już w ubiegłym roku przewidywałem, że targów będzie zbyt dużo. Wydawcy muszą więc dokonywać wyboru, w których imprezach chcą uczestniczyć. Część stawia na jedne targi, inni wybierają inne, w efekcie publiczność targowa odczuwa niedosyt.

Jesienne Targi Książki wypadły wyjątkowo dobrze – jeśli chodzi o publiczność i wyniki sprzedaży wydawców. Choć w tym roku miały mniejszą skalę niż dwa lata temu, gdy odbywały się przed Pałacem Kultury i Nauki od strony Kinoteki (mam na myśli liczbę wydawców), przyciągnęły podobną, olbrzymią liczbę odwiedzających. Szacujemy, że było około 60 tys. osób. Liczę, że w przyszłym roku uda nam się powrócić do tamtej skali i że te targi będą się nadal rozwijać. Nie wszystkim imprezom w tym okresie udało się jednak osiągnąć podobny sukces, ponieważ na rynku jest po prostu zbyt wiele wydarzeń. Trudno zresztą liczyć na to, że frekwencja na targach w mieście średniej wielkości będzie podobna do tej, jaka zazwyczaj bywała w centrum Warszawy, na Placu Centralnym, dodatkowo przy bezpłatnym wstępie dla odwiedzających.

Po remoncie Placu Centralnego wydaje się, że jest to idealne miejsce dla imprezy plenerowej...

Tak, miejsce targów sprawdziło się znakomicie. Rozstawienie namiotów, atmosfera i otwarta przestrzeń sprzyjały spędzaniu czasu z książką. Na trawiastych skwerach ludzie siadali, czytali, jedli i pili, a przy okazji mogli obcować z literaturą. Obok trwał w najlepsze festiwal kulinarny, który miał również swoją niezwykle liczną publiczność, która w pewnej części interesowała się również tym, co dzieje się u nas, więc w sumie przez przestrzeń pod Pałacem Kultury i Nauki przewinęły się prawdziwe tłumy. W przyszłym roku ma być podobnie, festiwal Gastro Miasto odbywać się ma w parze z naszymi targami.

Dużym atutem naszych targów był również ciekawy program, który przyciągał publiczność. Co roku będziemy starali się zapraszać zagraniczną gwiazdę, w tym roku był Brandon Mull, po którego autograf ustawiały się bardzo długie kolejki. Otwarte przestrzenie mają tę zaletę, że nawet duże zainteresowanie spotkaniem z autorem nie utrudnia funkcjonowania sąsiednich stoisk.

Co ciekawe, po autograf Brandona Mulla ustawiała się nie tylko młodzież, do której przede wszystkim kierowana jest jego twórczość. W kolejkach stali również dorośli czytelnicy, dziś już dwudziestolatkowie, którzy poznali jego książki dziesięć lat temu. Mimo upływu czasu nadal chcieli spotkać autora i cierpliwie czekali na jego podpis.

Ile było stoisk?

Stoisk było około 90.

A ile ich się na Placu Centralnym zmieści?

Zmieści się 300, bez problemu. Wtedy, dwa lata temu, gdy targi były organizowane przed Pałacem Kultury i Nauki, ale od strony Kinoteki, mieliśmy 220 wystawców.

Rozumiem, że twoje stwierdzenie jest zaproszeniem na przyszły rok na jesień...

Liczymy na to, że uda nam się na nowo ułożyć współpracę z władzami miasta i zaangażować je mocniej w program targów. W tym roku



Od lewej: Joachim Kaufmann, obecny dyrektor Targów Książki we Frankfurcie, Jürgen Boss, poprzedni dyrektor frankfurckich targów, i Jacek Oryl

zabrakło wsparcia ze strony władz Warszawy – zarówno przy tworzeniu programu, jak i w działaniach promocyjnych. Jestem przekonany, że możemy to zmienić, a potencjał miejsca, jakim jest Plac Centralny, pozwoli nam jeszcze bardziej rozwinąć imprezę. Jak dużo mamy jeszcze szans na lepszą współpracę, pokazała sytuacja z niedzielnym spotkaniem z Andą Rottenberg. Chcieliśmy, aby odbyło się ono w Muzeum Sztuki Nowoczesnej, ponieważ zależało nam na zapewnieniu gościom odpowiednich warunków, zwłaszcza że pogoda nie była najlepsza. Wcześniej zakładaliśmy, że część wydarzeń targowych będzie organizowana właśnie w Muzeum. Poinformowało nas jednak, że ta przestrzeń jest zarezerwowana na cały dzień przez miejskie jednostki, choć nie udało nam się ustalić, która z nich dokonała rezerwacji. Muzeum odmówiło nam udostępnienia Audytorium, które ostatecznie stało puste przez całą niedzielę i nic się w nim nie działo. Tymczasem tuż obok, na scenie plenerowej odbywały się nasze

targowe wydarzenia – także przy padającym deszczu i zimnym wietrze. To przykład zaprzepaszczonej szansy na współpracę i lepsze wykorzystanie dostępnej, znakomitej infrastruktury miejskiej, która miała służyć mieszkańcom stolicy.

Widzę więc duże pole do poprawy. Chciałbym, aby współpraca z władzami miasta znów układała się tak dobrze jak dwa, trzy lata temu. Mamy już umówione spotkanie z dyrektorem Biura Kultury m.st. Warszawy i liczę, że uda nam się wypracować ponownie korzystne zasady współpracy. Chodzi mi zarówno o Międzynarodowe Targi Książki, jak i Jesienne Targi Książki. Zaangażowanie miasta mogłoby stać się ważnym impulsem do dalszego rozwoju obu imprez. Pomysłów na taką współpracę, jak i dobrych przykładów z innych miast mamy wiele, więc nie musimy wymyślać nic od podstaw.

Z niepokojem obserwuję również sytuację na rynku wydawniczym i targowym, ponieważ kondycja targów jest w dużej mierze konsekwencją trudności całej branży. Kolejne hurtownie i firmy dystrybucyjne upadają, a wydawcy, szczególnie ci mniejsi, muszą mierzyć się z poważnymi problemami. Podziwiam ich za to, że mimo wszystko potrafią prowadzić działalność, bo kolejny raz zdarza się, że nieuczciwi lub nieodpowiedzialni partnerzy zostawiają ich bez książek i bez pieniędzy. I ta sytuacja powtarza się co roku, co kilka lat od nowa.

Rosnąca liczba targów i festiwali książkowych jest w pewnym stopniu próbą wypełnienia luki powstałej w wyniku niewydolności tradycyjnej dystrybucji książek w Polsce. Wiele z tych wydarzeń to raczej kiermasze niż targi w pełnym tego słowa znaczeniu. Ich popularność może świadczyć o tym, że rynek szuka alternatywnych sposobów docierania z książkami do czytelników, gdy dotychczasowy system dystrybucji nie działa tak, jak powinien.

Też uważam, że w Polsce nie ma targów książki. Są tylko kiermasze. O profesjonalnych targach możemy mówić w przypadku Warszawy czy w przypadku Krakowa...

Dla mnie kiermasz książki to wyłącznie wydarzenie nastawione na sprzedaż książek. Tymczasem program literacki wielu tych wydarzeń, organizowanych przecież w całej Polsce, jest bardzo ciekawy i bogaty. Często różnią się one od typowych festiwali literackich właściwie tylko sposobem finansowania i wzbogaceniem ich o obecność wydawnictw z książkami wystawionymi na sprzedaż. Brakuje środków ministerialnych i instytucjonalnych, które pozwoliłyby organizować same festiwale. W tej sytuacji koszty organizacji wydarzeń pokrywają w dużej mierze sami wydawcy, płacąc za udział w targach i prezentację swojej oferty. Liczą, że przychody ze sprzedaży pozwolą im pokryć koszty uczestnictwa, a nawet przyniosą zysk.

Samorządy w kilku miastach wspierają lokalne wydarzenia. Festiwal Literacki Sopot jest właśnie przykładem festiwalu literackiego z dodatkiem niewielkich targów. Organizatorzy ich nie rozbudowują, bo miejsce jest ograniczone.

Organizacja samych festiwali literackich wymaga finansowania na odpowiednim poziomie. Środki mogą pochodzić od samorządów lub z konkursów organizowanych przez instytucje państwowe. Jeśli jednak nie uda się pozyskać takiego wsparcia, wydarzenia często przybierają formę dużych kiermaszów książki. Wówczas to sami wystawcy, poprzez opłaty za udział, finansują nie tylko organizację imprezy, ale również towarzyszący jej program literacki. Trzeba jednak przyznać, że są to wydarzenia kulturalne często bardzo atrakcyjne zarówno dla publiczności, jak i dla władz samorządowych. Dzięki nim samorządy mogą osiągać konkretne cele wizerunkowe i promocyjne, dlatego niektóre uznają związane z nimi wydatki za uzasadnione, a nawet priorytetowe w swoich budżetach. Są również i takie, które wykorzystają te wydarzenia, by się przy nich promować lub przypisać sobie zasługi związane z ich organizacją, nie oferując w zamian realnego wsparcia.

W naszym kraju odbywa się ponad sto różnych imprez książkowych!

Targi i kiermasze książki wypełniają lukę na rynku, ale w pewnym momencie ich liczba staje się zbyt duża. Niektóre wydarzenia są organizowane niemal na siłę. Rozumiem, że samorządy chcą mieć własne targi i są gotowe je finansować, jednak wydawcy nie są już w stanie uczestniczyć we wszystkich imprezach – brakuje im na to zarówno czasu, jak i ludzi.

Widać to nawet w przypadku dużych targów mających swój staż i wypracowywaną przez lata pozycję. Wydawcy muszą wybierać, w których wydarzeniach wezmą udział, a które pominą. To może być początek zmian na rynku: jedne imprezy będą tracić na znaczeniu, inne jeszcze przez pewien czas utrzymają swoją pozycję. Być może z czasem wrócimy do sytuacji sprzed lat, gdy najważniejsze targi odbywały się w Warszawie i Krakowie, a poza nimi organizowano tylko niewielkie i nieliczne festiwale literackie? Nikt nie zakładał wówczas, że targi książki będą odbywać się w niemal każdym mieście nawet średniej wielkości.

Oczywiście sami również przyczyniamy się do tej mnogości wydarzeń. Organizujemy dodatkowe imprezy, ponieważ pomagają nam one utrzymać działalność i zdobywać środki na przygotowanie kolejnych edycji Międzynarodowych Targów Książki. Organizacja wydarzenia tej rangi wymaga bowiem stabilnego finansowania i dość licznego, wykwalifikowanego zespołu. Nawet tak prestiżowy projekt jak tegoroczna edycja, podczas której gościem honorowym były Zjednoczone Emiraty Arabskie, nie zapewnia nam środków pozwalających utrzymać przez cały rok zespołu przygotowującego kolejną międzynarodową imprezę w tej skali.

Dlatego musimy podejmować wiele mniejszych działań i organizować dodatkowe wydarzenia, które pozwalają nam finansować bieżącą działalność oraz stopniowo przygotowywać następne targi. To konieczne, aby utrzymać ich odpowiedni poziom i zapewnić ciągłość organizacyjną.

Nie nazwałbym imprez organizowanych przez Fundację małymi, lecz raczej średniej wielkości. To, co stworzyliście, jest naprawdę imponujące. Jestem weteranem targów książki, pamiętam jeszcze czasy Ars Polony. Przez cały rok pracował tam niewielki zespół, ale na czas targów zatrudniano dodatkowo setki osób. W całej Polsce odbywały się właściwie tylko jedne międzynarodowe targi książki. Ars Polona miała jednak solidne zaple-

cze biznesowe. Zajmowała się nie tylko organizacją targów, lecz także eksportem i importem książek, znaczków pocztowych, prasy i wieloma innymi działaniami.

Tym bardziej imponuje mi to, co stworzyłeś, zwłaszcza po odejściu z Muratora. Udało ci się zbudować od podstaw nowy model organizacji targów w ramach Fundacji Historia i Kultura. Dzięki temu warszawskie targi przetrwały i nadal są ważnym punktem na międzynarodowej mapie wydarzeń branżowych. Uważam to za ogromne osiągnięcie. Chciałbym więc zapytać, jak postrzegasz rolę targów książki?

Dziękuję. Aby to się powiodło, faktycznie musiałem w ostatnich latach skoncentrować się na pracy tylko dla jednej branży. Branża wydawnicza okazała się dla mnie i mojego zespołu najbardziej gościnna – ponownie przyjęła nas i zaakceptowała w ramach Fundacji.

Targi książki zawsze zajmowały w mojej działalności szczególne miejsce, przede wszystkim ze względu na rozbudowany program wydarzeń towarzyszących. Przygotowanie go pod względem merytorycznym i jakościowym jest ciekawym wyzwaniem, z którym organizatorzy targów w innych branżach nie muszą mierzyć się w takim stopniu. Oczywiście również tam odbywają się wydarzenia towarzyszące, ale nie stanowią one aż tak dużego wyzwania.

Literatura daje tak wiele możliwości do dialogu, wymiany przemyśleń i dyskusji, że tylko można pozazdrościć takim jak my szczęśliwcom, którzy mogą się z tym na co dzień zajmować.

Często jeszcze większym wyzwaniem jest przygotowanie międzynarodowego programu branżowego. Niedawno wróciliśmy z Targów Książki we Frankfurcie i muszę powiedzieć, że liczba spotkań, które tam odbyliśmy, była rekordowa. Przez trzy dni praktycznie co godzinę rozmawialiśmy z kolejnymi organizacjami i partnerami – od otwarcia targów aż do ich zamknięcia.

Nie spotykamy się z pojedynczymi wystawcami, ale przede wszystkim rozmawiamy z organizacjami odpowiedzialnymi za promocję literatury na poziomie krajowym i międzynarodowym, a także z izbami branżowymi, analogicznymi do naszej Polskiej Izby Książki, które reprezentują interesy całego sektora. Mam jednak wrażenie, że pod względem frekwencji takich gości Targi Książki we Frankfurcie tracą na znaczeniu i stopniowo się kurczą.



Spotkanie rady dyrektorów międzynarodowych targów książki, fot. arch. Jacka Oryla

Statystyki pokazują, że frekwencja była o połowę niższa niż w szczytowym okresie, około 15 lat temu.

Nie porównywałem jeszcze tegorocznych statystyk z danymi z poprzednich lat. Organizatorzy Targów Książki we Frankfurcie również raczej unikają takich zestawień. Chodzi mi przede wszystkim o to, że w tym roku było wyraźnie mniej stoisk narodowych, na których poszczególne kraje prezentują swoją literaturę, a także mniej organizacji zajmujących się jej promocją. Zniknęło na przykład wiele stoisk kolektywnych z krajów Ameryki Południowej czy Azji. Jeszcze dwa, trzy lata temu, już po pandemii, było ich całkiem sporo, a teraz pozostało tylko kilka.

Organizatorzy frankfurckich targów zmieniają ich formułę. Kiedyś krytykowali nas i inne międzynarodowe imprezy reprezentowane w radzie dyrektorów międzynarodowych targów książki za to, że mamy zbyt słabo rozwiniętą część profesjonalną, że przez wszystkie dni targowe jesteśmy otwarci dla szerokiej publiczności i że na naszych targach sprzedaje się książki, zamiast jedynie je prezentować. Ich zdaniem były to bardziej wydarzenia kiermaszowe niż miejsca spotkań przedstawicieli branży, służące rozmowom, negocjacjom i zawieraniu kontraktów.

Tymczasem teraz sami zmieniają formułę Targów Książki we Frankfurcie i wcześniej otwierają je dla szerokiej publiczności. Pokazuje to, że również tam poszukuje się nowych pomysłów na organizację tego typu wydarzeń, a przede wszystkim sposobów na ich finansowanie.

Dotąd publiczność mogła uczestniczyć we frankfurckich targach w sobotę i w niedzielę...

Ale teraz publiczność była już w piątek, a nawet również w czwartek, chociaż w mniejszym stopniu, więc generalnie to było bardzo nietypowe. Chodziło zapewne o zwiększenie przychodów ze sprzedaży biletów wstępu, które we Frankfurcie są bardzo drogie...

Jednak spotkania nie są dodatkowo płatne?

Publiczność wchodzi i ma dostęp do wszystkich forów, scen, gdzie odbywają się spotkania.

Czyli tylko środa była przeznaczona dla profesjonalistów?

Najbardziej zaskoczyło mnie to, jak niewielu gości biznesowych pojawiło się na stoiskach w środę, a zwłaszcza w czwartek, czyli w dniach przeznaczonych przede wszystkim dla profesjonalistów z branży.

Było to widać również na naszym stoisku narodowym, gdzie ruch był wyraźnie mniejszy niż zwykle. Liczba regałów z książkami, które wydawcy wykupują jako podstawową formę udziału w targach, pozostała na podobnym poziomie jak w poprzednich latach, ale samych wydawców obecnych na miejscu było mniej.

Mówisz o polskim stoisku kolektywnym organizowanym przez Instytut Książki?

Tak, ale na innych stoiskach narodowych też widać było, że jest mniej osób. Wystawcy z krajów skandynawskich, mający zazwyczaj samodzielne i dość duże stoiska, teraz zorganizowali się na wspólnym stoisku o powierzchni zbliżonej do stoiska polskiego. Szwecja, Norwegia, Dania, Finlandia, Islandia, Wyspy Owcze – zamiast sześciu stoisk pozostało jedno, które po dwóch dniach zupełnie opustoszało.

Mieliście wykupione miejsce na polskim stoisku?

Jak co roku mieliśmy wykupione miejsce, czyli ściankę z plakatem targowym i folderami naszych imprez. Czasami umawiamy się na spotkania przy stoliku, ale zazwyczaj rozmawiamy z partnerami na ich stoiskach. Do tej pory wyglądało to tak, że mniej więcej połowa polskich uczestników targów miała wykupione miejsca na regałach i korzystała ze stolików ustawionych w ich pobliżu. Pozostali przyjeżdżali przede wszystkim na spotkania biznesowe, a polskie stoisko traktowali jako miejsce do rozmów. Zdarzało się nawet, że brakowało nam wolnego stolika, przy którym moglibyśmy usiąść z zaproszonym gościem. Dlatego często woleliśmy spotykać się na stoiskach naszych partnerów. Tym razem mieliśmy pełen komfort – stolików było dużo, a przedstawicieli polskich wydawców niewielu.

Mam poczucie, że Frankfurt stopniowo przestaje być jedynym centrum światowego rynku wydawniczego. Być może uda nam się wykorzystać tę zmianę i przyciągnąć do Warszawy część międzynarodowego środowiska branżowego. Sytuacja z frankfurckimi targami może zadziałać na korzyść naszych targów.

Podczas rozmów z zagranicznymi organizacjami widzę, że ich przedstawiciele chętnie przyjmują zaproszenia do Warszawy. Mam wrażenie, że szukają nowych kierunków i miejsc do rozwijania współpracy. Dlatego w przyszłym roku chcemy zorganizować większą strefę dla agentów literackich i wydawców pod nazwą Central and Eastern Europe Rights Forum (CEE Rights Forum). Chcemy zaprosić do niej przedstawicieli branży zainteresowanych handlem prawami do książek, którzy niekoniecznie potrzebują własnego stoiska, ale chcą prowadzić rozmowy biznesowe i nawiązywać nowe kontakty.

Już w tym roku mieliśmy taką strefę i cieszyła się ona sporym zainteresowaniem. Dotarły do nas jednak sygnały, że była zbyt ciasna. Być może w przyszłym roku uda nam się przenieść ją do Business Clubu na PGE Narodowym, gdzie jest więcej przestrzeni i można prowadzić rozmowy w bardziej komfortowych warunkach.

Chcielibyśmy zapraszać agentów literackich, wydawców z różnych części świata oraz organizacje wspierające branżę wydawniczą. Planujemy też spotkania dla profesjonalistów, prezentacje poszczególnych rynków i omówienia wyników badań dotyczących branży książkowej. Widzę, że zagraniczni partnerzy bardzo tego potrzebują. Chcą poznawać polski rynek, jego wskaźniki i specyfikę, ale równie interesujące mogą być dla nich i dla naszych wydawców prezentacje poświęcone rynkom wydawniczym innych krajów.

Mamy zresztą coraz szerszą perspektywę. Reprezentujemy nie tylko rynek polski, lecz także ukraiński. Na naszych targach licznie obecni są wydawcy z Ukrainy. Od lat wspieramy również białoruskich wydawców działających na emigracji, udostępniając im stoiska. Niektórzy z nich założyli już własne wydawnictwa w Polsce i regularnie uczestniczą w naszych targach. W ten sposób budujemy relacje z coraz szerszym gronem partnerów, także z Europy Zachodniej.

Pomysł na CEE Rights Forum wyrósł właśnie z tych rozmów i doświadczeń. Chcemy rozwijać warszawskie targi jako miejsce spotkań wydawców i agentów z Europy Środkowej i Wschodniej, a zarazem otwierać je na cały świat.

Zauważyłem, że podobne ambicje mają Czesi, którzy w tym roku byli gościem honorowym we Frankfurcie. Ogłosili, że chcą odgrywać rolę centrum wydawniczego Europy Środkowej i Wschodniej, promują projekt o podobnym charakterze.



Od lewej: Jacek Oryl, José Borghino, sekretarz generalny IPA, Grzegorz Majerowicz, prezes PIK, fot. arch. Jacka Oryla

Z ich deklaracji wynika również, że chcieliby reprezentować interesy wydawców z Polski i Słowacji. Nie bardzo rozumiem, na jakiej podstawie mieliby występować w imieniu polskiej branży.

Ponieważ już wcześniej czytałem o tym, że Czesi starają się rozwijać podobny projekt, uznałem, że nie powinniśmy pozostawać w tyle za nimi. Polski rynek jest znacznie większy, mamy też rozbudowaną sieć kontaktów międzynarodowych. Możemy więc zapraszać do Warszawy czeskich i słowackich wydawców i występować w roli gospodarzy, zamiast uczestniczyć w ich inicjatywach jako partnerzy reprezentowani przez nich. Chcemy gościć ich w ramach szerszego projektu, który połączy środowiska wydawnicze z różnych krajów.

Chciałbym, aby Warszawa stała się takim międzynarodowym miejscem spotkań – przestrzenią, do której przyjeżdżają wydawcy, agenci i organizacje z całego świata, aby rozmawiać o książkach, prawach i współpracy.

Ambitny plan!

Oczywiście. Nie możemy biernie przyglądać się temu, co robią Czesi. Trzeba jednak przyznać, że bardzo dobrze wykorzystali ogromne środki wydane w tym roku na obecność w roli gościa honorowego we Frankfurcie. Jednym z efektów tej inwestycji były właśnie inicjatywy promujące Czechy jako ważny ośrodek wydawniczy w Europie Środkowej i Wschodniej. Ich promocja podczas targów była naprawdę świetna.

Zawsze występowali tam wspólnie przedstawiciele trzech instytucji: Biblioteki Morawskiej, CzechLit, czyli odpowiednika naszego Instytutu Książki, oraz Svět knihy, organizacji branżowej związanej z wydawcami i organizującej targi książki. W ten sposób instytucje państwowe i środowisko branżowe wspólnie promowały czeską literaturę i rynek wydawniczy. W tym roku coś się jednak zmieniło – część branżowa nie uczestniczyła w prezentacji w takim zakresie jak wcześniej. W efekcie czeska obecność we Frankfurcie miała bardziej oficjalny, państwowy charakter. Być może ma to związek ze zmianami politycznymi w Czechach, mającymi wpływ również na politykę kulturalną?

Czesi byli widoczni we Frankfurcie?

Czeska prezentacja we Frankfurcie była naprawdę imponująca. Widać ją było na każdym kroku – od wielkich banerów po publikacje w prasie branżowej. W „Publishing Perspectives" i innych międzynarodowych periodykach ukazały się obszerne wywiady z dyrektorem czeskiego wystąpienia, a sama wystawa w ogromnej przestrzeni przeznaczonej dla gościa honorowego należała, moim zdaniem, do najciekawszych prezentacji ostatnich lat. Podobne wrażenie zrobiła wcześniej Kanada. Czechy zaliczyłbym do ścisłej czołówki gości honorowych ostatniej dekady.

W całym programie targów regularnie pojawiały się wydarzenia poświęcone Czechom. Wymyślili też prowokacyjny slogan „Czechia, Country on the Coast", czyli „Czechy – kraj na wybrzeżu". Cała aranżacja nawiązywała do tematyki morskiej: pojawiły się latarnie morskie i formy przypominające wulkaniczne skały wybrzeża. Była to zapewne swego rodzaju intelektualna prowokacja, może nawet żart.

Ale wracając do najważniejszej kwestii: coraz więcej zagranicznych organizacji chce prezentować się w Warszawie. Myślę, że tegoroczna nasza edycja z udziałem gościa honorowego, czyli Zjednoczonych Emiratów Arabskich, dodatkowo wypromowała targi jako miejsce międzynarodowych spotkań branżowych.

Trzeba jednak pamiętać, że liczba potencjalnych krajów – gości honorowych jest ograniczona. Podobnie jak w przypadku narodowych stoisk kolektywnych, które widać na targach we Frankfurcie, coraz mniej krajów inwestuje w taką formę promocji. Nie zawsze oznacza to mniejszą powierzchnię wystawienniczą – nasz pawilon był w tym roku większy niż wcześniej – ale samych krajów prezentujących się w ten sposób jest mniej.

Jeszcze mniej jest państw gotowych zainwestować w szeroką prezentację swojej literatury w roli gościa honorowego. To kosztowne przedsięwzięcie, dlatego tylko niektóre kraje traktują to jako priorytet. Można powiedzieć, że istnieje pewna pierwsza liga państw, które regularnie korzystają z tej formuły. Sami staramy się przekonywać kolejne kraje, aby do niej dołączyły.

Na razie nie wiemy jeszcze, kto będzie gościem honorowym naszych targów w przyszłym roku. Wciąż rozmawiamy z trzema potencjalnymi kandydatami. Nie wiadomo również, czy uda się przygotować bardzo szeroką prezentację, czy raczej skromniejszą. Wiele zależy od zaangażowania danego kraju. Mniejsze prezentacje organizują często ambasady samodzielnie, natomiast duże wymagają udziału ministerstw lub narodowych instytucji kultury.

Rozmowy prowadzimy z dużym wyprzedzeniem i planujemy kolejne edycje nawet do 2031 roku. Musimy tak układać kalendarz, żeby możliwe było co roku znalezienie partnera gotowego zaangażować się w udział w targach w roli gościa honorowego.

Przykładem jest przyszły, 2027 rok. Jeszcze około trzech lat temu zakładaliśmy, że gościem honorowym będzie Serbia, mając list intencyjny podpisany przez reprezentanta rządu serbskiego, dlatego przez pewien czas nie prowadziliśmy rozmów z innymi krajami. Sytuacja polityczna w Serbii okazała się jednak zmienna. To pokazuje, jak bardzo plany organizacyjne mogą zależeć od sytuacji politycznej w danym kraju. Podobne uwarunkowania trzeba brać pod uwagę, rozmawiając z potencjalnymi partnerami.

Wróćmy jeszcze do Frankfurtu. Polska była gościem honorowym targów w 2000 roku. Do dziś pamiętamy to wydarzenie, zwłaszcza ci, którzy wówczas byli tam obecni i zaangażowani w jego organizację. Czy jest szansa, że Polska ponownie zostanie gościem honorowym?

Pojawia się jednak pytanie, czy udział w roli gościa honorowego jest wart tak dużych pieniędzy, jakie trzeba na to przeznaczyć. Z tego co wiem od kolegów kierujących innymi dużymi targami, we Frankfurcie rozmowy dotyczące gości honorowych prowadzone są już na lata 2032–2033. Natomiast o faktycznej potrzebie i możliwościach na to powinien wypowiedzieć się raczej dyrektor Instytutu Książki. W ostatnich latach nie informujemy się nawzajem o planach dotyczących udziału Polski w tej roli w innych targach i krajach planujących obecność w roli gościa honorowego w Warszawie.

Niemcy były gościem honorowym w Warszawie stosunkowo niedawno,

w 2017 roku. Mimo to zaczynamy już rozmawiać o kolejnej takiej prezentacji, tym razem obejmującej kraje niemieckojęzyczne: Niemcy, Austrię i Szwajcarię. Taki wspólny projekt mógłby zostać zrealizowany około 2030 lub 2031 roku.

To kolejny przykład pokazujący, jak zmienia się świat wydawniczy. Widać to również w naszej radzie dyrektorów, skupiającej organizatorów dużych targów międzynarodowych. Z roku na rok ubywa w niej zarówno samych imprez, jak i osób nimi kierujących. Ale pojawiają się również nowe kandydatury.

Teraz we Frankfurcie odbyło się pożegnanie Jürgena Bossa, obecnego dyrektora targów...

Pożegnaliśmy Jürgena Boosa, który wygłosił krótkie, okolicznościowe przemówienie dla naszego niewielkiego grona. Nasza rada skupia obecnie 15 dyrektorów reprezentujących 15 targów książki.

Jürgen był członkiem rady i często uczestniczył w naszych spotkaniach. Stałą przedstawicielką Frankfurtu jest w radzie Maria Schultz, wiceprezeska targów, która odpowiada przede wszystkim za rynek Ameryki Łacińskiej. Jürgen przyjeżdżał również często na nasze spotkania, dlatego wszyscy dobrze go znaliśmy. Często rozmawialiśmy też w mniejszych grupach. Angażował się także w obronę samej idei targów książki jako przestrzeni otwartej na wymianę myśli i wolności słowa. Przykładem była sytuacja w Göteborgu w 2017 roku, gdzie organizatorzy przyjęli na targi radykalne prawicowe, ekstremistyczne wręcz pismo, co spotkało się z protestami części autorów i wydawców z całego świata. Jürgen występował tam w obronie otwartości, argumentując, że targi powinny być platformą wymiany poglądów, a nie miejscem cenzurowania nawet kontrowersyjnych treści czy wykluczania radykalnych wydawców. Osobiście nie do końca zgadzam się z takim podejściem. W Polsce, szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej, w obliczu wojny i różnych prowokacji, bezwarunkowa otwartość i tolerowanie kontrowersyjnych czy tym bardziej radykalnych poglądów może budzić uzasadnione wątpliwości. Trzeba jednak pamiętać, że tamte dyskusje odbywały się kilka lat temu, kiedy skala dzisiejszych zagrożeń nie była jeszcze tak oczywista.

Jürgena zastąpił teraz Joachim Kaufmann, który sprawia wrażenie sympatycznego człowieka, nowoczesnego menadżera. Bez wątpienia będzie szukał sposobu na dalszy rozwój targów frankfurckich. Zna też nasze, warszawskie targi – powiedział mi, że dwukrotnie uczestniczył w nich jako wydawca, jeszcze wtedy, gdy przed pandemią odbywały się na stadionie.

Mam wrażenie, że Jürgen z pewną ulgą przekazał pałeczkę następcy. Przed Targami Książki we Frankfurcie jest okres ogromnych zmian i niełatwych wyzwań dla ich organizatorów, podobnie jak dla wszystkich innych organizatorów międzynarodowych targów książki na świecie.

Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę na coś, o czym jeszcze nie mówiliśmy: choć we Frankfurcie było mniej przedstawicieli branży, niemiecka publiczność dopisała znakomicie. Tłumy przychodziły na spotkania z autorami i na różnorodne wydarzenia, zarówno na te poświęcone literaturze Young Adult i New Adult, jak i na spotkania z twórcami powieści sensacyjnych. Zainteresowanie czytelników było naprawdę imponujące.

Widać więc, że nawet jeśli targi we Frankfurcie tracą część swojej publiczności profesjonalnej, wciąż mają ogromny potencjał jako wielki festiwal literacki. Zapewne właśnie w tym kierunku będą się rozwijać, łącząc funkcję spotkań biznesowych z wydarzeniem skierowanym do szerokiej publiczności.

Frankfurckie targi idą w stronę twojego modelu...

Trochę tak. Można powiedzieć, że teraz to oni ściągają od nas i na pewno nie będą mogli już nas krytykować, że przez wszystkie cztery dni targowe wpuszczamy szeroką publiczność. Sami będą mieli okazję przekonać się, jak to wygląda, ponieważ po tegorocznej przerwie planują wrócić w przyszłym roku na Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie ze wspólnym stoiskiem niemieckich wydawców.

Zaczyna się więc nowa epoka frankfurckich targów – epoka Joachima Kaufmanna...

Joachim Kaufmann wydaje mi się człowiekiem bardzo nastawionym na biznes. Jest młody, ma dużo energii i zapału, więc sądzę, że będzie próbował zmienić formułę targów we Frankfurcie i przekonać do tych zmian dużych międzynarodowych partnerów, przede wszystkim globalnych wydawców. Być może mu się to uda. Z naszej perspektywy widać jednak, że międzynarodowe środowisko wydawnicze zaczyna się rozpraszać. I być może właśnie teraz pojawia się szansa, żebyśmy w Warszawie zbudowali ważne centrum współpracy wydawniczej dla Europy Środkowej i Wschodniej. Dotychczasowy hegemon nieco słabnie, więc warto spróbować to wykorzystać.

Oczywiście, żeby osiągnąć ten cel, musimy grać do jednej bramki. Dużo zależy również od polskich instytucji i ich zaangażowania w międzynarodową współpracę. Cieszyłem się, że na targi we Frankfurcie przyjechał Grzegorz Majerowicz, prezes Polskiej Izby Książki. Mieliśmy okazję do wspólnej ciekawej rozmowy z José Borghino, sekretarzem generalnym International Publishers Association (IPA). Liczę na owocną współpracę z nimi w ramach przyszłorocznej edycji targów.

W Polsce jest stosunkowo niewiele osób, które swobodnie i skutecznie poruszają się w międzynarodowym środowisku wydawniczym. Tym bardziej warto wspierać i doceniać te, które tę umiejętność posiadły, bo ich działalność przynosi korzyści całemu polskiemu rynkowi książki. Jedną z takich osób jest Sonia Draga, która jako prezeska Federacji Europejskich Wydawców (FEP) odgrywa ważną rolę w świecie wydawniczym. Choć jej kadencja dobiega końca, nadal pozostaje niezwykle aktywna. Przede wszystkim przekazuje informacje o możliwościach współpracy i zaprasza do udziału w różnych międzynarodowych inicjatywach, co jest bardzo cenne. Do niej zazwyczaj zwracają się zagraniczni partnerzy z prośbą o informacje, a często też o uwiarygodnienie potencjalnych polskich partnerów do współpracy.

Naszym tegorocznym sukcesem w działalności międzynarodowej była organizacja gali wręczenia Nagrody Literackiej Unii Europejskiej. Skala zainteresowania samą nagrodą, miejscem jej wręczenia, a co za tym idzie – warszawskimi targami, naprawdę mnie zaskoczyła. Podczas

targów we Frankfurcie podchodzili do nas przedstawiciele międzynarodowego środowiska wydawniczego, którzy wspominali, że w tym roku przyjechali na warszawskie targi w związku z nominacją do tej nagrody. Dziękowali nam również za przygotowanie uroczystości. To pokazuje, że takie przedsięwzięcia zapadają w pamięć międzynarodowego środowiska i sprzyjają nawiązywaniu kolejnych kontaktów.

Udana organizacja gali nagrody stała się dla nas punktem wyjścia do rozmów o następnych międzynarodowych wyróżnieniach, które mogłyby być organizowane w Warszawie. Nie było to łatwe przedsięwzięcie, ponieważ zarówno FEP, jak i druga organizacja partnerska International and European Booksellers Federation (EIBF) stawiały wysokie wymagania. Mimo to udało nam się wszystko sprawnie przeprowadzić, a zdobyte doświadczenie otwiera nam kolejne możliwości.

Rozmawiamy również z IPA o współpracy w ramach planowanego CEE Rights Forum. Przedstawiciele tej organizacji zwracają jednak uwagę na problem, który powinien nas zaniepokoić: ich zdaniem polskie środowisko wydawnicze zbyt rzadko odpowiada na zaproszenia do międzynarodowych inicjatyw.

Podczas rozmowy usłyszałem, że IPA chętnie zorganizuje w przyszłym roku w Warszawie panele z udziałem przedstawicieli różnych części świata – Ameryki Południowej, Azji czy Bałkanów. Są ludzie, którzy chcą przyjeżdżać, spotykać się i rozwijać współpracę. Tymczasem, jak zauważają nasi partnerzy, z Polski często nie ma odpowiedzi na ich propozycje. Nie chodzi przy tym wyłącznie o składki członkowskie, choć one również są ważne. Przede wszystkim zależy im na rzeczywistej współpracy i aktywnym udziale polskiego środowiska w międzynarodowych przedsięwzięciach.

Jeśli chcemy, żeby Warszawa stała się ważnym centrum spotkań branży, musimy sami wykazywać więcej inicjatywy. Wydaje mi się jednak, że niewiele osób zarówno ze środowiska wydawców, jak również organizacji branżowych przykłada wagę do znaczenia budowania takich międzynarodowych relacji. Może zresztą nasze kłopoty na krajowym rynku są wystarczająco duże, by skutecznie odciągać nas od udziału w dyskusjach o problemach światowych?

Wyjazd do Frankfurtu był więc wyjątkowo udany?

Nasz zespół stopniowo się przebudowuje, również pod względem umiejętności nawiązywania i rozwijania kontaktów zagranicznych. Tegoroczny wyjazd do Frankfurtu był pod tym względem wyjątkowo udany. Wprowadzałem w rolę specjalisty od takich zadań nowego członka naszego zespołu, osobę, która świetnie odnalazła się w międzynarodowym środowisku. Ma dużą otwartość, łatwo nawiązuje kontakty i nie ma barier językowych, które utrudniałyby rozmowy. Bardzo dobrze się uzupełnialiśmy i mam poczucie, że w takim duecie dobrze reprezentowaliśmy nasze przedsięwzięcie.

Jak się ta nowa osoba nazywa?

Maria Kościan. Przyszła na miejsce Agnieszki Ziemiańskiej z nową energią, pomysłami. Agnieszka uznała, że nie będzie już tak intensywnie angażować się w prace naszego zespołu, ale mam nadzieję, że nadal będzie wspierać nas radą i swoim dużym doświadczeniem, szczególnie przed samymi targami.

Jakie wydarzenia szykuje więc teraz twój zespół?

Jeśli chodzi o przyszłoroczne plany targowe to oczywiście sezon rozpoczniemy pod koniec lutego Targami Książki w Gdyni.

Z bardzo silnym wsparciem samorządowym, co warto podkreślić!

Wsparcie Gdyni dla naszych działań nadal jest aktualne, mimo zawirowań w lokalnym samorządzie, zmian w Radzie Miasta i odwołania jej przewodniczącego. Co więcej, dzięki współpracy z Gdynią możemy rozwijać szerszy program wydarzeń, który w przyszłym roku obejmie również Warszawę i Katowice. Gdyńskie targi odbędą się w dniach 26–28 lutego, następnie spotkamy się w Warszawie w maju i we wrześniu, w wakacje na bulwarze nadmorskim, ponownie w Gdyni, a listopadzie – w Katowicach i na Zamku Królewskim w Warszawie.

Pracujemy teraz nad wnioskami o dofinansowanie i przygotowujemy międzynarodowe projekty, do których zapraszamy partnerów z zagranicy, między innymi z krajów skandynawskich. Chcielibyśmy, żeby wydarzenia odbywały się od lutego do listopada, od północy Polski, przez centrum, aż po południe kraju. W programie wezmą udział autorzy z Polski i krajów skandynawskich.

Chcemy przy tym wykorzystać wyjątkowy charakter miast, w których organizujemy targi. Gdynia powstała od podstaw sto lat temu. Warszawa jest miastem, które po zniszczeniach wojennych odrodziło się niemal na nowo, jak feniks z popiołów. Katowice i cały region Górnego Śląska przechodzą natomiast transformację po odejściu od przemysłu, który przez dziesięciolecia stanowił podstawę ich funkcjonowania. Każde ma swoją, ciekawą historię do opowiedzenia, każde ma doświadczenia, którymi powinno się dzielić w ramach budowania naszej europejskiej wspólnoty. Jesteśmy też ciekawi innych, z pewnością interesujących doświadczeń innych miast europejskich.

Do udziału w projektach będziemy zapraszać gości z miast europejskich i innych części świata. Interesują nas między innymi partnerzy z Norwegii i innych krajów skandynawskich, ale zaprosimy również tych z Korei, której historia naznaczona jest traumą japońskiej okupacji i wojny koreańskiej. Chcemy rozmawiać o przemianach społecznych, historii i tożsamości, a także o tym, jak miasta radzą sobie z trudnymi doświadczeniami, transformacją i rewitalizacją.

Na takie przedsięwzięcia staramy się pozyskać duże granty. Zmieniamy w ten sposób nasz model działania: nie chcemy opierać się wyłącznie na wsparciu polskich instytucji, które jest ograniczone i trudne do zdobycia. Szukamy możliwości finansowania także za granicą, między innymi w ramach grantów norweskich i programu Kreatywna Europa. W wielu krajach istnieją fundusze wspierające międzynarodową wymianę kulturalną, dlatego przede wszystkim chcemy z nich korzystać.

Naszym celem jest rozwijanie międzynarodowego charakteru nie tylko Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, lecz także wydarzeń w Gdyni i Katowicach. W Gdyni szczególnie zależy nam na tym,

aby co roku mocniej zaznaczała się obecność literatury i kultury krajów nadbałtyckich. jest to ambicja władz miasta, a my postaramy się stworzyć warunki do jej realizacji.

Pierwsze efekty już widać. Dzięki naszym kontaktom na Targach Książki we Frankfurcie potwierdziło się zainteresowanie współpracą ze strony Danii i Finlandii. Duńscy goście byli obecni już na Plenerze Literackim w Gdyni oraz na Jesiennych Targach Książki, a jeden z nich zadeklarował chęć udziału także w następnych wydarzeniach w Gdyni i Katowicach. To efekt współpracy, którą od kilku lat rozwijamy z grupą duńskich entuzjastów literatury, w tym z polsko-duńskim duetem, który przed laty przyjechał na rowerach z książkami i pojawił się na naszych targach przed Pałacem Kultury i Nauki. Od tamtej pory te kontakty stopniowo się rozwijają. W dużej mierze sami finansujemy te działania, ale zaczyna się w nie angażować również duńska ambasada, która dostrzegła wartość tej inicjatywy i zdecydowała się wesprzeć jej obecność. Mam nadzieję, że to początek jeszcze szerszej współpracy. Zawsze działamy zresztą dwutorowo: rozmawiamy zarówno z ministerstwami kultury i instytucjami promującymi literaturę danego kraju, jak i z ambasadami tych krajów.

Mamy też poza CEE Rights Forum kolejne plany dotyczące Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Chcemy na przykład stworzyć nową strefę dziecięcą, w której będą mogli lepiej prezentować się polscy wydawcy książek dla dzieci. Zależy nam, aby rozwój międzynarodowej współpracy szedł w parze z poszerzaniem oferty dla różnych grup czytelników. Rozmawiamy o tym z Sekcją Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych PIK.

To bardzo aktywna sekcja!

To efekt naszych rozmów z przedstawicielkami Sekcji, które odbyliśmy podczas Jesiennych Targów Książki. W końcu udało nam się porozumieć i ustalić, że stworzymy specjalną strefę dla wydawców literatury dziecięcej. Chcemy zorganizować ją w galerii, gdzie znajdą się sale na spotkania z autorami oraz przestrzeń pozwalająca przygotować bogatszy program dla najmłodszych.

Zależy nam, żeby w tej strefie zgromadzić jak najwięcej wydawców książek dla dzieci. Myślę, że będziemy mogli zaproponować im atrakcyjne warunki uczestnictwa, tak aby łatwiej było im zdecydować się na udział. Publiczność dziecięca jest dla nas bardzo ważna – to liczna grupa odwiedzających, którzy chętnie uczestniczą w targowych wydarzeniach. Chcielibyśmy więc przygotować również scenę, na której odbywałyby się spektakle teatralne dla dzieci. Pomysłów mam mnóstwo. Oczywiście wszystko zależy od możliwości finansowych, ale sądzę, że uda nam się ten projekt zrealizować. Odpowiadając na oczekiwania wydawców dziecięcych, zgodziliśmy się również na to, by dzieci do 12. roku życia miały bezpłatny wstęp na targi w Warszawie.

Warto pamiętać, że przy tak dużej skali wydarzenia kluczowe jest odpowiednie zbilansowanie kosztów i przychodów.

Na targi we Frankfurcie przychodzą tłumy, a bilety mogą kosztować nawet 90 euro. Przy tak wysokiej cenie i ogromnej liczbie odwiedzających przychody ze sprzedaży wejściówek są istotnym elementem budżetu. Jednocześnie organizacja takiego wydarzenia wiąże się z gigantycznymi wydatkami, znacznie większymi niż nawet wysokie koszty wynajmu PGE Narodowego w Warszawie. Cała sztuka polega na tym, żeby wszystko tak zaplanować, aby ostatecznie nie doprowadzić do strat.

Tym bardziej trudno mi zrozumieć problemy niektórych dystrybutorów książek. To przecież często ludzie z dużym doświadczeniem handlowym. Powinni umieć ocenić ryzyko, przewidywać przestoje i uwzględniać trudności rynkowe w swoich planach. Trudno uwierzyć mi w to, że te ciągłe upadki, bankructwa, restrukturyzacje i układy wynikają wyłącznie z pecha i załamania koniunktury.

Organizacja targów również wiąże się z ogromną niepewnością i ryzykiem. Mimo to staramy się tak planować budżet, aby utrzymać działalność i nie doprowadzić do sytuacji, w której zabraknie nam środków na dalszą organizację wydarzeń. Oczywiście nie ma tu żadnej gwarancji sukcesu, ale trzeba umieć reagować na zmieniające się warunki.

Jeżeli na przykład spadają nasze przychody od wydawców, musimy szukać innych źródeł finansowania. Jednym z nich może być sprzedaż biletów, innym – granty na wydarzenia programowe. Dzięki nim możemy przygotować atrakcyjniejszą ofertę, która przyciągnie więcej odwiedzających, a tym samym zwiększy zainteresowanie targami i sprzedaż wejściówek.

Sprzedajecie bilety wstępu na targi na PGE Narodowym...

Tak, ale np.: na Jesienne Targi Książki pod Pałacem Kultury nie sprzedajemy, w Gdyni też nie. Musieliśmy zacząć sprzedać bilety w Katowicach, co z kolei popsuło nam bardzo jedną edycję. A następna też przez to była nieco słabsza, mimo że obniżyliśmy ceny biletów. Koszty organizacji targów w tym obiekcie są zbyt wysokie i nie jestem w stanie doprowadzić do tego, żeby w ogóle bez biletów organizować je w Katowicach.

Na które właśnie zapraszasz...

Oczywiście! To już niedługo, bo od 6 do 8 listopada we wspaniałym Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach na słynącym z miłości i szacunku do książek Śląsku.

ROZMAWIAŁ
PIOTR DOBROŁĘCKI

Wydarzenia organizowane przez Fundację Historia i Kultura w roku 2027

- 26–28 lutego – Targi Książki w Gdyni, Polsat Plus Arena Gdynia
- 20–23 maja – Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie, PGE Narodowy
- 30 lipca – 1 sierpnia – Plener Literacki w Gdyni, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego
- 3–5 września – Jesienne Targi Książki w Warszawie, Plac Centralny przed PKiN
- 5–7 listopada – Targi Książki w Katowicach, Międzynarodowe Centrum Kongresowe
- 25–28 listopada – XXXV Targi Książki Historycznej, Zamek Królewski w Warszawie, Arkady Kubickiego

Empik otworzył 400. salon

Sieć stacjonarna rośnie razem z e-commerce



Empik otworzył 400. salon stacjonarny w Polsce. Jubileuszowa placówka powstała w Konstancinie-Jeziornie, w centrum handlowym Stara Papiernia. Ma 213 mkw. powierzchni i oferuje wybrane kategorie asortymentu dostępnego w sieci. Jest także punktem odbioru zamówień złożonych przez internet. Empik rozwija konsekwentnie model omnichannel, w którym sprzedaż internetowa i stacjonarna uzupełniają się na kolejnych etapach zakupów.

W 2025 roku kanał cyfrowy odpowiadał za 56 proc. GMV Grupy Empik, czyli wartości sprzedaży brutto, a jego wynik wzrósł o 22 proc. rok do roku. Jednocześnie sieć stacjonarna zwiększyła się o 9 proc. Jak podkreśla firma, oba kanały nie konkurują ze sobą, lecz tworzą jeden model sprzedaży. Handel stacjonarny nie kurczy się pod wpływem rozwoju e-commerce, ale zmienia swój format i funkcję. Granica między zakupami online i offline coraz bardziej się zaciera, a konsumenci swobodnie przechodzą między kanałami. Potwierdzają to dane rynkowe. Według badania e-Izby 93 proc. internautów kupowało online w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, ale jednocześnie sklepy fizyczne nadal pozostają ważnym elementem ścieżki zakupowej. Około dwóch trzecich konsumentów kupuje te same marki zarówno online, jak i offline. Z badania CBRE wynika, że 60 proc. klientów wybiera sklep stacjonarny, aby zobaczyć produkt na żywo, 56 proc. chce osobiście sprawdzić produkt lub jego jakość, a 32 proc. docenia możliwość odbioru lub zwrotu zamówienia online w sklepie stacjonarnym.

Salony Empiku pełnią dziś funkcję nie tylko miejsc zakupów, ale właśnie również odbioru i zwrotu zamówień internetowych oraz poznawania oferty dostępnej online. Około dwóch trzecich zamówień składanych na Empik.com klienci odbierają w sklepach stacjonarnych.

– Nie traktujemy kanałów online i offline jako dwóch konkurujących ze sobą światów. Klient swobodnie się między nimi porusza. Może rozpocząć zakupy w aplikacji, odebrać zamówienie w salonie, na miejscu znaleźć coś dodatkowego albo zwrócić produkt kupiony przez internet. Dlatego rozwój e-commerce nie ogranicza potrzeby obecności fizycznej. Przeciwnie, nadaje jej nowe znaczenie. Salony, które otwieramy, osiągają dobre wyniki, a zamknięcia należą u nas do rzadkości – mówi Ewa Szmidt, prezeska Grupy Empik.

Firma wskazuje również, że otwarcie salonu w nowej lokalizacji przekłada się na wzrost sprzedaży internetowej w jej otoczeniu, który jest 1,5-krotnie większy. Zdaniem szefowej Empiku dobre wyniki nowych placówek i rzadkie zamknięcia potwierdzają biznesową efektywność modelu łączącego sprzedaż stacjonarną z e-commerce.

Mniejsze salony, większy zasięg

Strategia ekspansji Empiku wyraźnie zmieniła się w ciągu ostatniej dekady. Wcześniej sieć koncentrowała się przede wszystkim na miastach liczących co najmniej 50 tys. mieszkańców, a przeciętna powierzchnia nowego salonu wynosiła 377 mkw. Obecnie Empik otwiera placówki również w miejscowościach liczących około 9–12 tys. mieszkańców.

Zmniejsza się także metraż nowych sklepów. W ciągu dekady średnia powierzchnia nowego salonu przesunęła się w kierunku około 178 mkw. W 2026 roku otwierane placówki mają średnio około 199 mkw. Jak podaje firma, tempo nowych otwarć wzrosło w tym okresie ponad dwukrotnie, a przeciętna powierzchnia salonu zmniejszyła się o blisko połowę.

– Coraz częściej nie chodzi o duży salon w dużej galerii, ale o obecność blisko codziennych tras klientów. Nauczyliśmy się otwierać rentowne salony w bardzo różnych warunkach – niezależnie od tego, czy mamy do dyspozycji niewielką powierzchnię, czy duży lokal – mówi Łukasz Sitko, dyrektor operacyjny Retail w Empiku.

Mniejsze formaty pozwalają sieci rozwijać działalność w galeriach



handlowych, parkach handlowych i lokalizacjach ulicznych. W połączeniu z ofertą internetową umożliwiają również docieranie do klientów z mniejszych ośrodków, w których duży salon nie byłby wcześniej uzasadniony ekonomicznie.

Parki handlowe motorem ekspansji

Kierunek obrany przez Empik jest zbieżny ze zmianami na polskim rynku nieruchomości handlowych. Coraz większe znaczenie mają parki handlowe, a nowe inwestycje powstają nie tylko w największych aglomeracjach, lecz także w mniejszych miastach.

Według raportu Polskiej Rady Obiektów Handlowych za pierwsze półrocze 2026 roku w Polsce oddano do użytku 197 tys. mkw. nowoczesnej powierzchni handlowej, o 48 proc. więcej niż rok wcześniej. Parki handlowe odpowiadały za 92 proc. nowej podaży.

Ponad połowa nowej powierzchni – 54 proc. – powstała w miastach liczących mniej niż 100 tys. mieszkańców. Wśród projektów pozostających w budowie udział takich lokalizacji wynosił 61 proc. Miasta tej wielkości skupiają już 27 proc. nowoczesnej powierzchni handlowej w Polsce.

Podobny trend widać w planach Empiku. Ponad 70 proc. salonów otwieranych przez sieć w 2026 roku ma powstać właśnie w parkach handlowych. **(ET)**

Hale Expo znów pękały w szwach

29. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie przyciągnęły ponad 58 tys. czytelników

Tegoroczna edycja, odbywająca się pod hasłem „Uwaga: drugi człowiek”, przyniosła nie tylko spotkania z literackimi gwiazdami, ale także nowe możliwości współpracy między wydawcami a branżą audiowizualną. W programie branżowym istotne miejsce zajęły ustawa o ochronie rynku książki, wynagrodzenia twórców i sztuczna inteligencja.



Zespół Targów w Krakowie zaangażowany w wydarzenie, fot. Targi w Krakowie

29. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie odbyły się w dniach 22–25 października tradycyjnie w Expo Kraków. Tegoroczna edycja połączyła święto czytelników z rozbudowanym programem branżowym i nowymi formami współpracy. W ciągu czterech dni hale wystawiennicze wypełnili czytelnicy, autorzy, wydawcy, księgarze, bibliotekarze, tłumacze i przedstawiciele innych zawodów związanych z powstawaniem oraz dystrybucją książek. Według organizatorów wydarzenie odwiedziło 58 150 osób. Ofertę prezentowało przeszło 500 wystawców, z czytelnikami spotkało się ponad tysiąc autorów, odbyło się ponad 1200 wydarzeń.

Organizator zadbał również o rozwiązania, które miały usprawnić poruszanie się po targach i zwiększyć komfort odwiedzających. Nowością była specjalna przełączka umożliwiająca przejście z namiotu, w którym odbywały się spotkania autorskie objęte systemem voucherów, bezpośrednio do głównej hali wystawienniczej. Na uczestników czekały także food trucki, poidełka oraz punkty pakowania i wysyłki książek. Dzięki współpracy Tantis.pl i InPostu zakupione książki można było wysłać do domu za 5 zł, bez konieczności noszenia ciężkich pakunków przez hale.

Tegoroczna edycja była szczególna dla organizatora. Targi w Krakowie obchodzą w 2026 roku 30-lecie działalności. Podczas uroczystego otwarcia prezeska spółki Ewa Woch przypomniała początki firmy i drogę, jaką przeszła od 1996 roku. – Kiedy w 1996 roku rozpoczynaliśmy działalność, mieliśmy mnóstwo pomysłów, ogromny entuzjazm i wiarę w to, że warto tworzyć miejsca, które łączą ludzi. Nie wszyscy wierzyli wtedy w nasz sukces. Dlatego dziś, po 30 latach, z tym większą dumą patrzę na drogę, którą przeszliśmy, i na to, co wspólnie udało nam się zbudować – mówiła Ewa Woch.





Krakowskie targi pozostają ważnym punktem w kalendarzu wydawniczym, łączącym sprzedaż książek, promocję nowości, spotkania z autorami i rozmowy o kondycji branży. Dla wydawców to również okazja do obserwowania reakcji odbiorców, poznawania ich preferencji i budowania relacji z czytelnikami.

Tegoroczna edycja odbywała się pod hasłem „Uwaga: drugi człowiek", które nawiązywało do słów Agnieszki Osieckiej i przypadającej w 2026 roku 90. rocznicy urodzin poetki i podkreślało znaczenie osobistych spotkań w świecie, w którym coraz większa część komunikacji odbywa się cyfrowo.

Tytuł Ambasadorki Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie przyznano w tym roku Agacie Passent – dziennikarce, felietonistce i autorce książek, córce Agnieszki Osieckiej. Wyróżnienie nawiązywało do tegorocznego motta i literackiego patronatu jej matki.

– Postrzegam tę rolę przede wszystkim jako wspieranie czytelnictwa, któremu kibicuję od najmłodszych lat. Miałam ogromne szczęście dorastać w domu, w którym oboje rodzice dużo czytali, a książki były nieodłączną częścią codzienności – mówiła Agata Passent, podkreślając również, że Osiecka była nie tylko wybitną pisarką i poetką, ale także niezwykle zaangażowaną czytelniczką.

Program przyciągnął liczne grono polskich i zagranicznych autorów. W Krakowie pojawili się m.in. John Irving, André Aciman, Yann Martel, Marissa Meyer, Joe Hill, Juan Gómez-Jurado i Maxim Chattam. Wśród polskich twórców znaleźli się: Olga Tokarczuk, Szczepan Twardoch, Jakub Żulczyk, Jakub Małecki, Jacek Dukaj, Katarzyna Bonda i Wojciech Chmielarz.

W programie zaplanowano spotkania poświęcone literaturze pięknej, kryminałom, fantastyce, reportażowi, książkom popularnonaukowym i podróżniczym oraz literaturze młodzieżowej. Nie zabrakło również oferty dla najmłodszych. Dziecięca i Młodzieżowa Strefa Literacka proponowała warsztaty, eksperymenty naukowe, zabawy literackie i spotkania z autorami. Wśród gości znaleźli się m.in. Grzegorz Kasdepke, Dorota Gellner, Michał Rusinek, Eliza Piotrowska, Adam Mirek, Zofia Stanecka i Urszula Młodnicka. Jednym z wydarzeń specjalnych były obchody 100. urodzin Kubusia Puchatka.

Nowa Strefa Adaptacji łączy wydawców i filmowców

Jedną z najważniejszych nowości tegorocznej edycji była Strefa Adaptacji, przygotowana z myślą o współpracy rynku książki z branżą audiowizualną. Powstała przestrzeń do rozmów pomiędzy wydawcami, autorami i właścicielami praw a producentami, scenarzystami oraz innymi przedstawicielami środowiska filmowego.

Program obejmował dyskusje o prawach do adaptacji, prezentacje projektów oraz spotkania biznesowe. Spotkania networkingowe „Filmowcy × Wydawcy" miały ułatwić bezpośrednie nawiązywanie kontaktów i poszukiwanie literackich historii, które mogłyby stać się podstawą filmów, seriali czy animacji.

Podczas wydarzeń otwartych dla publiczności uczestnicy mogli poznać kulisy planowanych i realizowanych adaptacji takich tytułów jak „Lalka" Bolesława Prusa, „Bebechy" Adama Mirka, „Kolory zła" Małgorzaty Oliwii Sobczak, „Zmora" Roberta Małeckiego i „Gołoborze" Macieja Siembiedy.

Potencjał inicjatywy podkreślał Bogumił Lipski, producent filmowy i telewizyjny związany m.in. z produkcjami HBO i HBO Max: – Bardzo dobrze oceniam pomysł Strefy Adaptacji. Wydaje mi się, że to jest doskonała platforma do tego, żeby współpracować. My za każdym razem bardzo często poszukujemy oryginalnych historii, a wiele oryginalnych historii znajduje się w książkach – mówił producent. Zwracał uwagę, że współpraca wydawców z producentami może pomóc w wyszukiwaniu wartościowych opowieści wśród tysięcy publikowanych tytułów.

Sponsorem strefy było Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska, a patronat nad inicjatywą objęły Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych, Polska Gildia Producentów oraz Gildia Scenarzystów Polskich.

Co dalej z ustawą?

Obok spotkań z autorami istotną część programu stanowiły wydarzenia branżowe. Pierwsze dwa dni targów, 22 i 23 października, były tradycyjnie skierowane przede wszystkim do wydawców, autorów, redaktorów, tłumaczy, bibliotekarzy, księgarzy i poligrafów.

Jednym z najważniejszych tematów tegorocznych targów była ustawa o ochronie rynku książki, której projekt budzi coraz większe emocje w branży. Tuż przed wydarzeniem kilka dużych polskich wydawnictw należących do Porozumienia Wydawców Książek, m.in. Znak, Rebis, Muza, Helion, Nasza Księgarnia, Media Rodzina, Relacja oraz Zysk i S-ka, zainicjowało akcję „Nie podnoście Polakom cen książek". Wydawcy opublikowali w mediach społecznościowych wspólną grafikę i oświadczenie,





fot. Targi w Krakowie

a podczas targów przy ich stoiskach pojawiły się roll-upy z hasłem kampanii. Ostrzegali czytelników, że zapowiadane przez Ministerstwo Kultury wprowadzenie jednolitej ceny książki może oznaczać wyższe ceny nowości i ograniczenie ich dostępności. Według wyliczeń sygnatariuszy akcji książka, którą dziś można kupić za 35 zł po uwzględnieniu rabatu, kosztowałaby po zmianach 50 zł, czyli pełną cenę okładkową. Zwracali również uwagę na możliwe konsekwencje dla użytkowników serwisów abonamentowych z e-bookami i audiobookami, którzy na dostęp do nowości mogliby czekać nawet rok. „Książki powinny być bardziej dostępne, a nie droższe" – podkreślali wydawcy, apelując o poszukiwanie rozwiązań wspierających czytelnictwo zamiast ograniczania promocji. Temat wywołał duże zainteresowanie również podczas samych targów. Debata zorganizowana przez Polską Izbę Książki przyciągnęła tłumy uczestników, co potwierdza, że kształt przyszłych regulacji dotyczących rynku książki należy dziś do najważniejszych i najbardziej dyskutowanych kwestii (więcej na s. 17)

Ważnym głosem w dyskusji o sytuacji sektora było spotkanie Unii Literackiej „Stan przedzawałowy rynku książki". Jej tematyka wpisywała się w szerszą dyskusję o ekonomicznych warunkach pracy twórców i wydawców oraz o wyzwaniach, z którymi mierzy się obecnie branża. Przedstawiciele Unii Literackiej krytykowali hasło „Nie podnoście Polakom cen książek", wskazując, że sugerowanie wprowadzenia nowego podatku od książek jest dezinformujące. Podkreślali, że według dostępnych im informacji projekt ustawy nie przewiduje nowych podatków ani opłat publicznych. Zwracali również uwagę, że ewentualny wzrost cen nie jest przesądzony, a decyzje dotyczące cen okładkowych należą do wydawców.

W dyskusji podkreślano, że ryzyko gospodarcze ponoszą wszyscy uczestnicy rynku, jednak twórcy mierzą się dodatkowo z niepewnością dotyczącą wydania książki, wysokości wynagrodzenia i odbioru swojej pracy. Zwracano również uwagę na nadprodukcję wydawniczą, skracanie czasu pracy redaktorów oraz trudności w skutecznej promocji coraz większej liczby tytułów.

Na zakończenie przedstawiciele Unii Literackiej poinformowali o wystosowaniu wspólnego listu do premiera z udziałem organizacji reprezentujących różne grupy zawodowe i podmioty rynku książki. Sygnatariusze zaapelowali o opublikowanie projektu ustawy o ochronie rynku książki, aby możliwa była merytoryczna dyskusja nad konkretnymi rozwiązaniami. Jak podkreślali, celem apelu nie była ocena poszczególnych propozycji, lecz umożliwienie branży zapoznania się z projektem i rozpoczęcia rzeczowej debaty.

Kolejnym ważnym tematem poruszanym podczas targów była sztuczna inteligencja i jej wpływ na rynek wydawniczy. Rozmawiano o wykorzystaniu nowych narzędzi w wyszukiwaniu publikacji naukowych, pracy redaktorów i korektorów oraz codziennych procesach wydawniczych. W programie znalazły się m.in. spotkania „Sztuczna inteligencja w wyszukiwaniu książek naukowych", przygotowane przez Bibliotekę Jagiellońską, oraz „Jak sztuczna inteligencja zmienia rynek wydawniczy?", zorganizowane przez Polską Izbę Książki.

Podczas spotkania firmy Inventa poświęconego warsztatowi redaktora i korektora dyskutowano o tym, jak rozwój technologii zmienił pracę nad tekstem – od tradycyjnej korekty na papierowych wydrukach, przez edycję komputerową i pliki PDF, po współczesne narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję. Główny wniosek ze spotkania był jednoznaczny: sztuczna inteligencja nie oznacza końca zawodów redaktora i korektora, lecz zmianę ich warsztatu pracy. Technologia może usprawnić wiele czynności, ale nie zastąpi wiedzy językowej, doświadczenia, krytycznego myślenia ani odpowiedzialności człowieka za ostateczny kształt tekstu.

Z kolei podczas spotkania Forum Redaktorów i Korektorów przedstawiono katalog dobrych praktyk współpracy redaktorów i korektorów z wydawnictwami, opracowany przez środowisko osób pracujących z tekstem. Dokument wskazuje na potrzebę jasnego określenia zakresu obowiązków, przekazywania kompletnych i odpowiednio przygotowanych materiałów oraz ustalania realistycznych terminów i adekwatnych wynagrodzeń. Katalog ma charakter otwarty i będzie rozwijany w dialogu z wydawcami oraz innymi uczestnikami procesu wydawniczego.

Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska podejmowało natomiast zagadnienia związane z możliwościami zwiększenia środków przeznaczanych na wynagrodzenia i rekompensaty dla autorów oraz wydawców. W programie targów znalazły się również rozmowy o standardach pracy wydawniczej, przyszłości wydawnictw naukowych, audiobookach i e-bookach.

Program branżowy przygotowano we współpracy z licznymi instytucjami i organizacjami, m.in. Biblioteką

Narodową, Polską Izbą Książki, Instytutem Książki, Unią Literacką, Copyright Polska, Forum Redaktorów i Korektorów, Stowarzyszeniem Tłumaczy Polskich, Stowarzyszeniem Wydawców Szkół Wyższych, Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Krakowie oraz Biblioteką Jagiellońską.

Ważną przestrzenią spotkań biznesowych była także Strefa Sprzedaży Praw, która umożliwiała polskim wydawcom rozmowy z agentami literackimi i przedstawicielami zagranicznych oficyn. Wśród obecnych agencji znalazły się m.in. Andrew Nurnberg Associates Warsaw, AJA Anna Jarota Agency, BOOKLAB, Graal, Macadamia Literary Agency oraz Aleksandra Kowalczyk Publishing & Creative Studio.

Targi ważne także dla miasta

Znaczenie krakowskiego wydarzenia nie kończy się na halach Expo. Jak podkreśla organizator w komunikacie, przez cztery dni obecność tysięcy uczestników wpływa na funkcjonowanie hoteli, restauracji, kawiarni, transportu i lokalnych usług. Dla wielu gości przyjazd na targi jest również okazją do odwiedzenia zabytków i poznania kulturalnej oferty miasta.

Międzynarodowe Targi Książki wzmacniają pozycję Krakowa jako Miasta Literatury UNESCO.

Organizatorzy zapraszają już na jubileuszową, 30. edycję Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie, która odbędzie się w dniach 21–24 października 2027 roku w EXPO Kraków. **(ET)**

Rozmowa z Ewą Woch, prezeską spółki Targi w Krakowie

Jak można podsumować tegoroczną 29. edycję targów?

Czas strasznie szybko mija. Ktoś dopiero niedawno uświadomił mi, że przez te lata wychowaliśmy na targach całe pokolenie czytelników. W przyszłym roku będziemy obchodzić 30-lecie imprezy, a przecież jedno pokolenie to około 25 lat. Można więc powiedzieć, że na naszych targach wyrosło już kolejne pokolenie. To naprawdę cieszy.

Czy ta edycja była rekordowa?

Nie chciałabym nadużywać słowa „rekordowa", mówiąc o tegorocznej edycji. Nie chodzi przecież wyłącznie o bicie rekordów. Możemy natomiast mówić o rekordowej liczbie autorów i spotkań. Mamy około 500 stoisk, przy czym na części z nich prezentuje się kilku mniejszych wydawców lub autorów. Przyjechało do nas tysiąc pisarzy, dziennikarzy i przedstawicieli mediów. To rekord. Naliczyliśmy również ponad 1200 spotkań w ciągu czterech dni. To ogromna liczba.

Widać, że czytelnicy przychodzą na targi nie tylko po to, żeby kupić książki, ale również po to, by spotkać konkretnych autorów, których cenią i których chcą posłuchać. W sobotę Martyna Wojciechowska podpisywała książki do godziny 22. Staramy się być elastyczni i wychodzić naprzeciw oczekiwaniom gości. Jeśli czytelnicy chcą spotykać się z autorami, organizujemy takie spotkania.

Jeśli chodzi o liczbę odwiedzających, to tegoroczne targi odwiedziło 58 150 czytelników. Już od dwóch, trzech lat limitujemy wejścia, ponieważ najważniejsze jest dla nas bezpieczeństwo. W sobotę musieliśmy nawet wstrzymać internetową sprzedaż biletów. W niedzielę sytuacja była już spokojniejsza. Prowadzimy również sprzedaż w kasach, choć w godzinach największego ruchu może to oznaczać krótkie oczekiwanie. Jeśli na hali robi się zbyt tłoczno, czasowo wstrzymujemy wpuszczanie kolejnych osób. Zwykle trwa to 10–15 minut, aż część zwiedzających opuści teren targów.



fot. Targi w Krakowie

To jest kwestia bezpieczeństwa?

Tak, to jest kwestia bezpieczeństwa. Absolutnie bezpieczeństwo to podstawa. Wyciągnęliśmy wnioski z poprzednich edycji i uwzględniliśmy uwagi uczestników. Nie wszystko udało się poprawić, ale wprowadziliśmy wiele zmian, które pomagają rozładować tłok. Strefę gastronomiczną przenieśliśmy na zewnątrz, gdzie można odpocząć i zjeść posiłek. Powstały też dodatkowe przejścia między halami, dzięki którym ruch jest płynniejszy. W efekcie tłok nie jest już tak uciążliwy jak w poprzednich latach.

Stawiam taką tezę, zresztą nie tylko ja, ale obserwatorzy rynku książki, że w Polsce nie ma żadnych targów książki, ponieważ nie mamy modelu frankfurskiego, londyńskiego ani bolońskiego. Nasz model jest kiermaszowy. Ale z niego wyłamują się, jeżeli można tak powiedzieć, imprezy, podczas których odbywają się spotkania branżowe.

Zależy nam na tym, aby targi łączyły funkcję kiermaszu z wydarzeniem branżowym. W Polsce targi książki mają przede wszystkim charakter sprzedażowy, ale staramy się rozwijać także ich profesjonalny wymiar.

Jednym z najważniejszych wydarzeń tegorocznej edycji była dyskusja na temat ustawy o ochronie rynku książki. Zainteresowanie było ogromne – co najmniej 40 osób musiało stać pod ścianami, ponieważ zabrakło miejsc. To pokazuje, jak ważny i pilny jest ten temat dla branży.

I to jest to, do czego my dążymy. Wszyscy wystawcy chcą sprzedawać książki. To jest normalny biznes, to jest oczywiste, więc musi to być otwarte dla szerokiej publiczności. Ale już się wszyscy przyzwyczaili, że w czwartek i piątek należy na targach być, ponieważ odbywają się spotkania branżowe, dyskusje i rozmowy o przyszłości rynku. Działała strefa praw autorskich, odbywają się spotkania bibliotekarzy i księgarzy, a także konferencje i rozmowy dotyczące współpracy wydawców z innymi sektorami.

Nowością była również Strefa Adaptacji, która ma łączyć środowisko literackie i wydawnicze ze światem filmu. To unikatowy projekt, który zamierzamy rozwijać. Choć strefa jest skierowana przede wszystkim do przedstawicieli branży, w ostatnim dniu targów z warsztatów mogli skorzystać także początkujący autorzy. Uczyli się między innymi, jak napisać scenariusz i jak zaprezentować książkę, by zainteresować nią scenarzystów. Chcemy kontynuować ten projekt w kolejnych latach.

Cieszy nas także coraz lepszy dojazd do EXPO Kraków komunikacją miejską.

W czasie targów zwiększono częstotliwość kursowania autobusów, szczególnie w weekend. To duże udogodnienie dla zwiedzających.

Najbardziej imponujący jest jednak widok młodych ludzi zmierzających na targi już od pierwszego dnia.

Często słyszymy narzekania, że młodzież nie czyta książek, tymczasem w Krakowie wyraźnie widać, że jest inaczej. Młodzi ludzie licznie odwiedzają hale targowe, spotykają się z autorami i szukają interesujących ich książek. To powód do prawdziwej radości.

I jeszcze pytanie o przyszły rok. Czy już są jakieś plany jubileuszowe?

Przygotowania do jubileuszowej, 30. edycji targów rozpoczną się właściwie zaraz po zakończeniu tegorocznej imprezy. Najpierw zespół musi odpocząć i uporządkować sprawy po intensywnych czterech dniach. Po Wszystkich Świętych ruszymy jednak z kolejnym cyklem przygotowań. Można powiedzieć, że do przyszłorocznego jubileuszu przygotowujemy się już od 30 lat – od pierwszej edycji, kiedy niewiele osób wierzyło, że targi odniosą sukces.

ROZMAWIAŁ PIOTR DOBROŁĘCKI

Ustawa o ochronie rynku książki dzieli branżę

„Co się stanie, kiedy nic nie zrobimy?”

Jednolita cena książki, obawy o spadek sprzedaży, przyszłość księgarń i wynagrodzenia autorów oraz tłumaczy – te kwestie zdominowały debatę Polskiej Izby Książki podczas Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie.

Debatę poprowadził Grzegorz Majerowicz, prezes Polskiej Izby Książki. Spotkanie odbyło się w momencie, gdy projekt ustawy o ochronie rynku książki, złożony we wrześniu do Rządowego Centrum Legislacji, pozostaje na etapie uzgodnień i oceny skutków regulacji. Jego treść nie została jeszcze oficjalnie opublikowana.

W rozmowie wzięli udział:

• Agata Diduszko-Zyglewska, doradczyni Ministry Kultury i Dziedzictwa Narodowego i przewodnicząca



fot. ET

ca Zespołu ds. pola literackiego przy MKiDN;

• Grzegorz Jankowicz, dyrektor Instytutu Książki;

• Marek Korczak, dyrektor generalny wydawnictwa Czarna Owca;

• Agnieszka Myśliwy, prezeska Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury;

• Olga Gitkiewicz, członkini zarządu Unii Literackiej;

• Aldona Mackiewicz, wiceprezeska PIK, właścicielka Toruńskiego Antykwariatu Księgarskiego.

Agata Diduszko-Zyglewska wyjaśniła, że dokument został przekazany do Rządowego Centrum Legislacji we wrześniu. Na tym etapie koordynator oceny skutków regulacji i poszczególne resorty zgłaszają pytania oraz uwagi, na które autorzy projektu przygotowują odpowiedzi. Kolejnym krokiem będzie decyzja o skierowaniu projektu do prac rządu i jego publikacji. Dopiero wtedy mają rozpocząć się konsultacje publiczne, które – jak zaznaczyła – zwykle trwają około miesiąca.

– To jest ten moment, kiedy wszyscy będą mogli odnieść się do tych założeń, powiedzieć, czego w tym projekcie brakuje, jakie liczby powinny być może na innym poziomie, czego waszym zdaniem w nim nie powinno być – wyjaśniała.

Podkreśliła również, że projekt na obecnym etapie nie jest ostateczny. Po konsultacjach publicznych resort ma przygotować kolejną wersję, uwzględniającą zgłoszone uwagi.

Spór o ceny

Jednym z głównych tematów debaty była jednolita cena książki, która miałaby ograniczyć możliwość udzielania rabatów na nowości w określonym okresie od premiery. Zwolennicy regulacji argumentowali, że obecna wojna cenowa osłabia księgarnie, dystrybutorów i wydawców, a także utrudnia rozwój różnorodnej oferty wydawniczej.

Grzegorz Jankowicz przekonywał, że rynek książki nie jest w stanie samodzielnie zapewnić równowagi między interesami wszystkich uczestników. – Rynek, żeby mógł wzmacniać, wspierać ambitną literaturę, powinien być zrównoważony, a tego sam niewidzialną ręką nie będzie w stanie zrobić. Potrzebne są do tego regulacje systemowe – mówił.

Zwracał uwagę, że książka powstaje dzięki współpracy wielu grup zawodowych: autorek i autorów, tłumaczek i tłumaczy, redaktorek i redaktorów, korektorek i korektorów, wydawców oraz księgarzy. Regulacja powinna uwzględniać cały ten ekosystem, a nie tylko interesy najsilniejszych podmiotów.

W odpowiedzi na pojawiające się w przestrzeni publicznej ostrzeżenia przed wzrostem cen książek zwolennicy ustawy podkreślali, że projekt nie wprowadza nowego podatku. Argumentowali również, że w krajach europejskich stosujących regulacje rynku książki nie ma podstaw, by automatycznie zakładać wzrost cen.

Inaczej na projekt patrzyła część wydawców. Wskazywali oni, że ograniczenie rabatów może zmniejszyć popyt, szczególnie w pierwszych miesiącach sprzedaży nowości, a w konsekwencji doprowadzić do spadku nakładów i wzrostu kosztów jednostkowych.

Nie możemy ignorować ryzyka

Marek Korczak, przedstawiciel wydawnictwa Czarna Owca, przyznał, że rozumie obawy związane z wojną cenową, ale nie jest przekonany, czy proponowana regulacja przyniesie wydawcom bezpośrednie korzyści. – Boimy się tego, że regulacja, która ustali cenę nowości na rok jako niezmienną, tak naprawdę nie będzie się dla nas, wydawców, wiązała z żadną bezpośrednią korzyścią wynikającą z zabezpieczenia marży na określonych poziomach – mówił.

Jego zdaniem ograniczenie rabatów może poprawić sytuację księgarń i sklepów internetowych, ale nie musi przełożyć się na poprawę rentowności wydawnictw. Zwrócił też uwagę na trudną sytuację dystrybutorów, którzy – jego zdaniem – oddają znaczną część marży, aby utrzymać konkurencyjność cenową.

Tomasz Szponder, prezes wydawnictwa Rebis, podkreślał natomiast, że wydawcy obawiają się przede wszystkim spadku sprzedaży, który może nastąpić po wprowadzeniu nowych zasad. – Jeśli my będziemy wydawać książkę, którą promujemy później w Empiku czy w Świecie Książki, nie w nakładzie 5000 egzemplarzy, ale ze strachu przed tym, że ten popyt przez pierwszy rok będzie ograniczony, w nakładzie 3000 czy 4000 egzemplarzy, to każdy wie logicznie, że koszty stałe rozłożą się tak, że cena książki musi się podnieść – argumentował.

Wskazywał również, że ograniczenie rabatów do określonego poziomu nie musi wyeliminować dodatkowych opłat i mechanizmów promocyjnych stosowanych w relacjach handlowych. Jego zdaniem przepisy mogą być obchodzone poprzez pakiety, gratisy czy łączenie sprzedaży różnych tytułów.

Wątpliwości dotyczyły także długości okresu obowiązywania jednolitej ceny. Część wydawców uważała, że 12 miesięcy to zbyt długo, ponieważ sprzedaż wielu tytułów wyraźnie spada już po kilku miesiącach od premiery.

Anna Zdrojewska-Żywiecka, prezeska Grupy Wydawniczej Mamania, zwróciła uwagę, że współczesny rynek książki funkcjonuje w innych warunkach niż kilkadziesiąt lat temu. Oprócz księgarń i dużych sieci znaczącą rolę odgrywają dyskonty, platformy internetowe oraz serwisy streamingowe. Zaznaczyła też, że udział sprzedaży stacjonarnej różni się w zależności od rodzaju publikacji.

Aldona Mackiewicz podkreślała, że najważniejszym problemem jest kurcząca się sieć tradycyjnych punktów sprzedaży. Jeszcze kilkanaście lat temu w Polsce działało około 3000–3500 księgarń. Obecnie liczba ta jest znacznie mniejsza, a każdego roku kolejne placówki kończą działalność. – Księgarnia to jest przedstawicielstwo handlowe wydawnictwa. My tam sprzedajemy nie skarpety, bułki, tylko wasze produkty. My jesteśmy waszymi sklepami, waszymi przedstawicielstwami – podkreślała.

Zwróciła uwagę, że księgarnie nie tylko sprzedają książki, lecz także organizują spotkania autorskie, polecają tytuły i pomagają czytelnikom w wyborze. Dla części klientów, szczególnie tych, którzy nie korzystają swobodnie z płatności internetowych czy paczkomatów, księgarnia pozostaje podstawowym miejscem zakupu. – My chcemy dobrze dla tego kraju, my chcemy, żeby ludzie mieli dostęp do książek i żeby wszystkie nasze firmy dobrze działały – mówiła księgarka.

Także Grzegorz Jankowicz podkreślał kulturotwórczą rolę małych księgarń. W ramach programu Certyfikat dla małych księgarni 200 placówek zorganizowało w poprzednim roku 1300 spotkań autorskich. – Księgarnie odgrywają w tym kluczową rolę, dlatego że one nie są tylko miejscem sprzedaży książek, ale od wielu lat są to po prostu kameralne instytucje kultury – mówił. Z jego perspektywy obecność książek w przestrzeni publicznej, dostępność księgarń i sposób prezentowania oferty mają bezpośredni wpływ na rozwój czytelnictwa. Wskazywał, że promocja czytania nie może być oderwana od sposobu dystrybucji książek.

Czy jednolita cena pomoże małym księgarniom?

Nie wszyscy wydawcy są przekonani, że regulacja rozwiąże problemy tradycyjnych księgarń. Przeciwnicy regulacji podnosili, że duże sieci i platformy internetowe nadal będą dysponować przewagami wynikającymi ze skali działania, logistyki i możliwości oferowania klientom dodatkowych korzyści.

W odpowiedzi zwolennicy ustawy przypominali, że celem regulacji nie jest zagwarantowanie sukcesu każdej księgarni, lecz stworzenie warunków do bardziej zrównoważonej konkurencji.

Sonia Draga, występująca podczas debaty zarówno jako wydawczyni, jak i księgarka, zwróciła uwagę na sytuację polskiego rynku po pandemii.

– Jesteśmy jedynym krajem w Europie, który po pandemii nie przywrócił sprzedaży w księgarniach, czy to stacjonarnych, czy sieciowych – mówiła.

Podkreślała, że zamknięcie księgarni nie oznacza automatycznego przeniesienia jej sprzedaży do internetu. Przywołała badania niemieckie, według których utrata stacjonarnego punktu sprzedaży może oznaczać rzeczywistą utratę części popytu.

Sonia Draga zwróciła również uwagę na zachowania konsumentów: czytelnicy często odwiedzają księgarnię, sprawdzają tytuł, a następnie szukają go w internecie w niższej cenie. Jednolita cena mogłaby ograniczyć takie zjawisko i pozwolić księgarniom konkurować jakością obsługi oraz ofertą.

Zaproponowała także przeprowadzenie badań dotyczących wrażliwości cenowej konsumentów, które pomogłyby ocenić, czy ograniczenie rabatów rzeczywiście doprowadzi do trwałego spadku zakupów.

Autorzy i tłumacze: rynek wymaga ochrony wynagrodzeń

W debacie istotne miejsce zajęła kwestia wynagrodzeń osób tworzących książki. Projekt ma uwzględniać minimalne stawki tantiemowe: 10 proc. ceny okładkowej dla autorów oraz 3 proc. dla tłumaczy. Uczestnicy podkreślali jednak, że szczegółowe zapisy projektu nie były jeszcze publicznie dostępne.

Olga Gitkiewicz, reprezentująca środowisko Unii Literackiej, argumentowała, że autorzy należą do najsłabszych uczestników rynku, a warunki ich wynagradzania są w dużej mierze uzależnione od indywidualnych umów z wydawcami.

– Jesteśmy elementem rynku książki. Twórcy są elementem tego rynku. Jesteśmy jednym z ogniw, bardzo słabym, jednym z najsłabszych. Nie rozumiem, dlaczego regulacje miałyby nas nie obowiązywać – mówiła.

Zwróciła uwagę, że brak przejrzystych danych i poufność umów utrudniają ocenę rzeczywistych dochodów twórców. Podkreśliła też, że ustawa o ochronie rynku książki nie rozwiąże wszystkich problemów związanych z prawami autorskimi i warunkami pracy osób tworzących publikacje.

Prezeska Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury Agnieszka Myśliwy wyjaśniła, że postulaty środowiska obejmowały nie tylko minimalne tantiemy, ale również minimalną stawkę za arkusz autorski, czyli 40 tys. znaków ze spacjami. Proponowana stawka miała wynosić 1/6 minimalnego wynagrodzenia za pracę. Przy przywołanej podczas spotkania kwocie 4800 zł oznaczałoby to 800 zł brutto za arkusz.

Tłumaczka wskazała, że średnio nie da się przełożyć więcej niż sześciu arkuszy miesięcznie, co ogranicza możliwości zarobkowe osób wykonujących ten zawód. Z wynagrodzenia muszą one ponadto pokrywać koszty własnego ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego.

Podkreśliła, że środowisko tłumaczy jest gotowe do rozmów i kompromisów, a proponowane rozwiązania powinny być przedmiotem konsultacji.

„Jeżeli nic nie zrobimy, sytuacja będzie się pogarszać”

W końcowej części debaty przedstawicielka strony rządowej ponownie zaapelowała o udział w konsultacjach. Argumentowała, że projekt można zmienić, natomiast zablokowanie całego procesu oznacza pozostawienie rynku bez nowych rozwiązań na kolejne lata.

– Jeżeli nic nie zrobimy, jeżeli skutecznie doprowadzicie państwo do tego, że nie będzie konsultacji publicznych, nie dotrzemy do tego momentu i nie dogadamy się co do tego, jaki kształt tej ustawy jest akceptowalny dla wszystkich, no to rzeczywiście zostaniemy w tej sytuacji, w której sprawy potoczą się tak, jak się toczą, coraz szybciej od kilku lat – przestrzegała Agata Diduszko-Zyglewska.

Zaznaczyła, że w przypadku rezygnacji z prac nad regulacją kolejna możliwość powrotu do tematu może pojawić się dopiero za kilka lat.

Grzegorz Jankowicz podkreślił z kolei, że zadaniem Instytutu Książki jest wspieranie wszystkich środowisk związanych z książką, ale same programy pomocowe nie zastąpią systemowych zmian. – Perspektywa musi być perspektywą całości, a nie tylko perspektywą pojedynczej instytucji – mówił. W jego ocenie rynek potrzebuje rozwiązań, które nie tylko będą łagodziły kolejne kryzysy, ale stworzą warunki do rozwoju i wejścia nowych podmiotów.

Spotkanie Polskiej Izby Książki nie przyniosło porozumienia w sprawie kształtu planowanej ustawy. Uczestnicy różnili się w ocenie skutków jednolitej ceny książki, długości okresu jej obowiązywania, możliwości obchodzenia przepisów oraz wpływu regulacji na poziom sprzedaży. Wspólnym mianownikiem pozostaje jednak świadomość, że rynek książki mierzy się z poważnymi problemami: zamykaniem księgarń, trudnościami dystrybutorów, presją cenową, koncentracją sprzedaży i niepewnością ekonomiczną. **(ET)**

Książki silną kategorią e-commerce

Najnowszy raport Gemius

Sztuczna inteligencja staje się coraz powszechniejszym narzędziem wykorzystywanym przez Polaków. Korzysta z niej już 65 proc. badanych. Jednocześnie, w kontekście zakupów online, ponad 70 proc. kupujących nie chce, aby AI samodzielnie wybierała i kupowała za nich produkty. Młodzi konsumenci są bardziej otwarci na inspiracje z social mediów, a książka jest kategorią szczególnie dobrze pasującą do tego modelu. Social media częściej inicjują zakup, niż go finalizują – takie wnioski płyną z najnowszego raportu „E-commerce w Polsce 2026".

Raport przygotowała firma Gemius we współpracy z partnerami merytorycznymi: Polskimi Badaniami Internetu (PBI), IAB Polska, Akademią Leona Koźmińskiego oraz Centrum Badań Mediów i Społeczeństwa ALK.

Jak wskazano w raporcie, zakupy online są już powszechnym i naturalnym elementem aktywności internetowej: strony i aplikacje zakupowe odwiedza 93 proc. internautów miesięcznie i 53 proc. dziennie. Nie jest to czynność okazjonalna: niemal 4/5 osób mających doświadczenia z e-commerce zrobiło zakupy w ciągu miesiąca poprzedzającego badanie.

Konsumenci patrzą na opłacalność zakupu jako całości: niska cena produktu (42 proc.) i darmowa dostawa (37 proc.) to kluczowe czynniki wyboru sprzedawcy, zaś zbyt wysokie ceny i koszty transportu to podstawowe powody rezygnacji z danego sklepu. Aspekt finansowy jest również wymieniany na pierwszym miejscu wśród zalet aplikacji zakupowych w porównaniu do stron www.

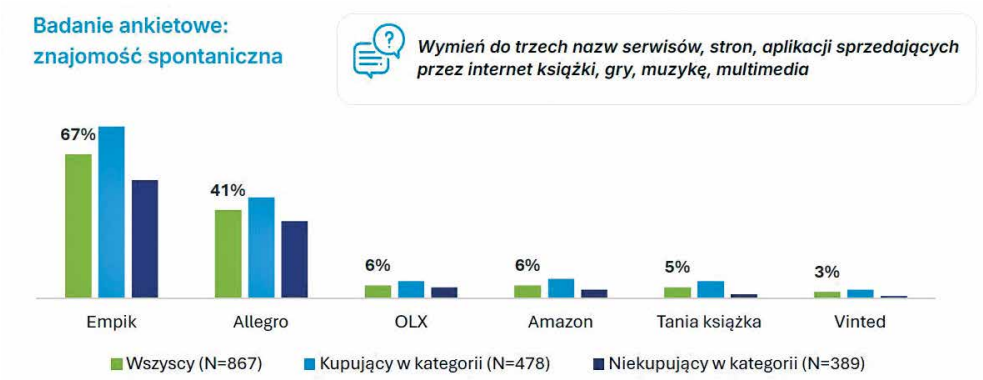


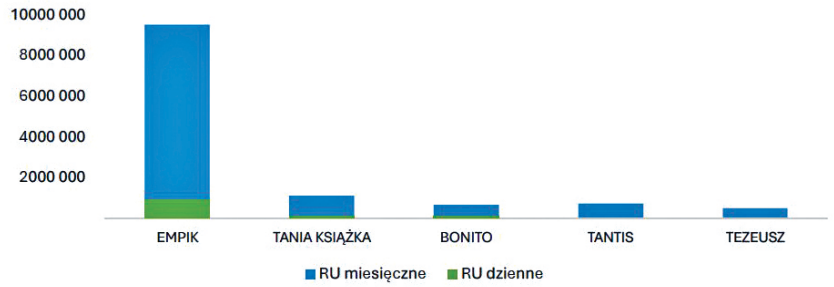
Empik ma wyjątkowo silną pozycję

Autorzy raportu nie wydzielają samej kategorii książek – łączą je w kategorię „książki, gry, muzyka i multimedia". Mimo tego daje on kilka bardzo ciekawych wniosków.

54 proc. osób kupujących w internecie kupiło w ciągu ostatnich 12 miesięcy książki, gry, muzykę lub multimedia. To daje tej kategorii czwarte miejsce wśród badanych kategorii, po kategoriach „moda" (82 proc.), „uroda i higiena" (64 proc.) oraz „elektronika i AGD" (57 proc.).

Niezmienna pozostaje wyjątkowa pozycja Allegro, które łączy najwyższą spontaniczną świadomość marki (85 proc.) z bardzo wysokimi wskaź-





Źródło: Mediapanel, wskaźnik RU, średnia z okresu lipiec 2025 – czerwiec 2026

nikami realnego korzystania: blisko 19 mln użytkowników miesięcznie i ponad 5,5 mln dziennie. Platforma plasuje się w top 3 marek wymienianych spontanicznie w niemal wszystkich badanych kategoriach.

W kategorii „książki, muzyka, multimedia" liderem jest Empik. Jak wskazano, marka od lat rozwija model marketplace i skutecznie wychodzi poza kategorie związane z kulturą.

Zdecydowanie wyprzedza Allegro (41 proc.). Kolejni gracze są już znacznie słabsi – OLX 7 proc., Amazon 6 proc., Tania Książka 5 proc.

Wśród osób deklarujących kupowanie produktów z tej kategorii przewaga Empiku jest jeszcze większa: 80 proc. vs. 47 proc. dla Allegro.

„To przykład bardzo silnej marki kategorialnej, która mimo rozszerzania działalności zachowuje wyraźne skojarzenie z pierwotnym obszarem" – wskazują badacze. „Jednocześnie owo rozszerzenie oferty i przejście do modelu marktetplace utrudnia interpretację danych dotyczące ruchu internetowego". W Mediapanelu w 2025 roku Empik został przypisany do sekcji „Platformy zakupowe i handel wielobranżowy", jednak dla lepszej ilustracji konkurencji graczy e-commerce został uwzględniony na wykresie powyżej, gdzie z wynikiem ponad 9 mln RU miesięcznie zdecydowanie wyprzedza graczy wyspecjalizowanych. Trzeba jednak pamiętać, że część ruchu dotyczy innych kategorii tematycznych. Jeśli ograniczymy się tylko do wyspecjalizowanych sklepów, na pierwszym miejscu plasuje się Taniaksiazka.pl, potem mamy Bonito i Tantis (ten pierwszy z nieco wyższym wynikiem dziennym, a drugi – miesięcznym).

Jeśli chodzi o częstotliwość kupowania, książki, gry, muzykę i multimedia kupuje się online stosunkowo regularnie. Wśród osób kupujących tę kategorię:

- 12 proc. kupuje książki/gry/muzykę/multimedia co najmniej kilka razy w miesiącu,
- 27 proc. mniej więcej raz w miesiącu,
- 49 proc. kilka razy w roku,
- 12 proc. rzadziej.

Kategoria „książki, gry, muzyka, multimedia" jest najpopularniejsza wśród najmłodszych respondentów (do 30 lat), która jest dla nich drugą najczęściej kupowaną kategorią po „Modzie". Najmniejsze zainteresowanie tą kategorią jest wśród osób powyżej 60. roku życia.

W wielu kategoriach raport pokazuje duże różnice między kobietami i mężczyznami. W przypadku książek, gier, muzyki i multimediów różnica jest niewielka:

- kobiety – 55 proc.,
- mężczyźni – 53 proc.

To również ciekawe, ponieważ książki są często postrzegane przede wszystkim jako kategoria kobieca. Trzeba jednak pamiętać, że połączenie książek z grami, muzyką i multimediami może tę proporcję zmieniać.

82 proc. respondentów nie kupowało w serwisach społecznościowych w ostatnich 12 miesiącach. Oznacza to, że co najmniej jedną formę zakupu wskazało 18 proc. badanych.

Najczęściej deklarowanym sposobem transakcji był zakup na Marketplace lub w specjalnej sekcji ogłoszeń i ofert. Facebook jest zdecydowanie najczęściej wskazywaną platformą zakupową. 72 proc. osób, które dokonały zakupu w mediach społecznościowych, wykorzystało do tego właśnie tę platformę. Instagram oraz TikTok wskazało po 25 proc., a YouTube – 22 proc.

Moda pozostaje kategorią o zdecydowanie największej deklarowanej gotowości zakupowej – wskazuje ją 63 proc. osób objętych pytaniem. Drugie miejsce zajmują książki, gry, muzyka i multimedia (35 proc.), a trzecie elektronika (26 proc.). Książka ma więc duży potencjał jako produkt odkrywany w social mediach.

Najczęściej do zakupu prowadzą posty influencerów i twórców internetowych – wskazuje je 45 proc. respondentów objętych pytaniem. Wysoko w rankingu znajdują się również treści marek i sklepów (39 proc.), oraz treści innych użytkowników, takie jak opinie i recenzje (38 proc.). Treści znajomych wskazuje 18 proc.

Książki ważną kategorią rynku wtórnego

Rynek produktów używanych jest już istotnym elementem polskiego e-commerce. 65 proc. badanych kupiło kiedykolwiek przez internet rzecz używaną, a 40 proc. zrobiło to w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Jednocześnie 39 proc. respondentów sprzedało w tym okresie co najmniej jeden używany produkt online. Pokazuje to, że handel z drugiej ręki obejmuje znaczną część internautów i funkcjonuje zarówno po stronie zakupowej, jak i sprzedażowej

Świadomość rynku jest mocno skoncentrowana wokół dwóch platform. Vinted spontanicznie wskazuje 51 proc. badanych, a OLX 49 proc. Jednocześnie 29 proc. respondentów nie zna żadnego serwisu związanego z zakupem produktów używanych.

Najważniejszą kategorią rynku wtórnego pozostaje „moda: odzież, obuwie i dodatki" kupiło 63 proc. osób aktywnych w tej kategorii w ostatnim roku. Kolejne miejsca zajmują „książki, gry, muzyka i multimedia" (33 proc.) oraz elektronika i sprzęt RTV/AGD (16 proc.).

Rynek wtórny jest mocno generacyjny: w ciągu ostatniego roku rzeczy używane kupiło 54 proc. osób do 30. roku życia, ale tylko 15 proc. osób 60+. To może mieć znaczenie dla przyszłości rynku książki: młodzi konsumenci są jednocześnie aktywnymi kupującymi książek online i znacznie bardziej otwartymi uczestnikami rynku rzeczy używanych. **(W)**

Świąteczne Targi Książki w Rzeszowie

13 i 14 listopada Centrum Kulturalno-Handlowe Millenium Hall stanie się miejscem spotkań z literaturą, jej twórcami i wydawcami. W programie Świątecznych Targów Książki w Rzeszowie znajdą się rozmowy o najnowszych książkach, premierach, podróżach, emocjach, współczesnym świecie i kulisach pisarskiej pracy.

Dodatkową przestrzenią spotkań autorskich będzie nowo otwarta biblioteka, która od października działa w Millenium Hall. Nowoczesna przestrzeń biblioteczna, zlokalizowana na drugim poziomie centrum, w lokalu nr 280, oferuje czytelnikom literaturę dla dzieci, młodzieży i dorosłych, audiobooki oraz przestrzeń do uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych.

Przez dwa dni w Millenium Hall swoją ofertę prezentować będą liczne wydawnictwa, a odwiedzający znajdą szeroki wybór książek.

Już wkrótce Festiwal Literatury Azjatyckiej

Od 13 do 15 listopada w Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie odbywać się będzie 4. edycja Festiwalu Literatury Azjatyckiej. Organizatorzy zapraszają do literackiej podróży od krajów arabskich Azji Południowo-Zachodniej, przez Chiny, po Japonię i Koreę Południową.

W programie znajdą się spotkania autorskie, panele dyskusyjne, wykłady oraz warsztaty – zarówno rodzinne, jak i dla dorosłych. Weekend Festiwalowy uzupełnią także targi książki, podczas których swoją ofertę zaprezentują czołowe polskie wydawnictwa publikujące literaturę związaną z Azją.

Zgłoszenia do Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego

Trwa nabór do 18. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego, przyznawanej za najlepszy reportaż literacki. Wydawnictwa, autorzy oraz czytelniczki i czytelnicy mogą zgłaszać książki do końca roku. Nagroda zostanie wręczona w maju przyszłego roku.

Laureat otrzyma 120 tys. zł, tłumacz nagrodzonej książki (jeśli będzie to przekład z języka obcego) 25 tys. zł. Nagrody pieniężne przyznane zostaną także pozostałym autorom finałowej piątki – po 15 tys. zł; ich tłumaczki/tłumacze otrzymają po 8 tys. zł.

Zgłoszenia przyjmowane są do 31 grudnia. Szczegóły konkursu oraz regulamin dostępne są na stronie https://kultura.um.warszawa.pl/nagroda-im-ryszarda-kapuscinskiego

Chełmskie Targi Książki – zaproszenie dla wystawców

Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie zaprasza wydawnictwa, księgarnie, dystrybutorów książek oraz przedstawicieli rynku wydawniczego do udziału w VI Chełmskich Targach Książki – jednym z największych wydarzeń literackich we wschodniej Polsce.

Targi odbędą się 28 i 29 maja 2027 roku w Chełmie, na placu dr. Edwarda Łuczkowskiego.

Wydarzenie przyciąga miłośników książek z Chełma i okolic, oferując im możliwość poznania nowych publikacji, spotkań z autorami oraz odkrywania różnorodnych literackich inspiracji.

Kontakt w sprawie udziału wystawców:
Małgorzata Chmielewska
tel. 507 099 587, e-mail: cg@chbpchelm.pl

Kameralne Targi Książki w maju 2027

Kameralne Targi Książki to nowa inicjatywa organizatorów Gdańskich Targów Książki. Wydarzenie odbędzie się 8 i 9 maja w Budynku Butelkowni w Centrum Praskim Koneser w Warszawie.

Targi powstały z myślą o małych i średnich oficynach wydawniczych, które na co dzień budują unikatową kulturę literacką w Polsce, a ich głos często ginie w szumie masowego rynku.

„Świadomie rezygnujemy z obecności wydawców masowych, komercyjnych oraz mainstreamu. Naszym celem jest stworzenie przestrzeni w 100 proc. dedykowanej literaturze poszukującej, ambitnej i niszowej. Chcemy udowodnić, że największa siła rynku książki tkwi w różnorodności, odwadze i pasji mniejszych wydawnictw. Targom towarzyszyć będzie program kulturalny – zapraszamy na inspirujące spotkania, warsztaty oraz debaty" – przekazali organizatorzy.

Wstęp na targi będzie biletowany: 15 zł (bilety dostępne online)

Wstęp bezpłatny dla dzieci uczniów szkół podstawowych (za okazaniem legitymacji).

Nowa siedziba Krakowskiego Antykwariatu Naukowego

Krakowski Antykwariat Naukowy już działa pod nowym adresem – przy ul. Św. Jana 2 w Krakowie.

Lokal został wynajęty od Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie w drodze aukcji celowej. Jak podkreśla ZBK, „Zdecydowaliśmy się przeprowadzić akcję celową na najem tego lokalu, tj. ograniczoną pod względem działalności możliwej do prowadzenia, żeby utrzymać na kulturalnej mapie Krakowa antykwariat w obrębie ul. Św. Jana, co pozwoli na zachowanie tradycji, która od wielu lat współtworzy tożsamość historycznego centrum miasta. Wybór tej właśnie funkcji nie był przypadkowy i ma swoje korzenie w historii samej ulicy. Jeszcze do niedawna, po drugiej stronie ulicy, w kamienicy przy ul. św. Jana 3 działał antykwariat, który przez wiele lat był stałym punktem na kulturalnej mapie tej części Krakowa. Latem antykwariat w tym miejscu zakończył działalność, co dla wielu Krakowian i bibliofilii oznaczało utratę miejsca o wyjątkowym, wieloletnim charakterze. Organizując aukcję celową na wolny lokal komunalny właśnie na taki profil działalności, miasto Kraków chciało zachować tą tradycję miejsca – tak, by ulica św. Jana nie straciła swojej tożsamości jako miejsca związanego z książką, historią i kulturą".

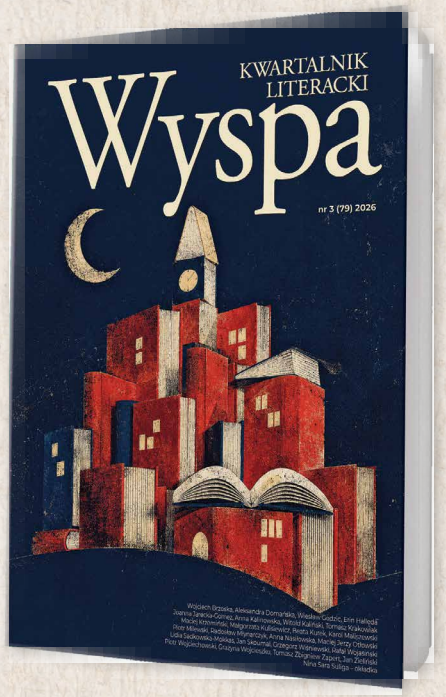
Antykwariat prowadzony przez Sarę Śmiłek i Rafała Janke specjalizuje się w sprzedaży książek naukowych, dawnych rycin, map oraz rękopisów.

Ceny książek we wrześniu

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych we wrześniu 2026 roku wzrosły o 4,1 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem ub. roku (przy wzroście cen usług o 5,3 proc. i towarów o 3,6 proc.). W stosunku do poprzedniego miesiąca ceny towarów i usług wzrosły o 0,7 proc. (w tym towarów o 1,2 proc., przy spadku cen usług o 0,5 proc.), wynika z danych GUS.

Ceny książek we wrześniu wzrosły o 1,8 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem ub. roku. W porównaniu z sierpniem 2026 roku wrosły o 1,4 proc.

Natomiast ceny gazet i czasopism we wrześniu poszybowały w górę o 9,1 proc. W porównaniu z sierpniem wzrosły o 0,5 proc.



Kwartalnik Literacki Wyspa stawia sobie za cel przedstawianie najciekawszych zjawisk w polskiej i zagranicznej literaturze współczesnej.

Prezentujemy różne gatunki literackie i różne style; publikujemy teksty prozatorskie i poetyckie, felietony, eseje krytyczne, wywiady z autorami, pogłębione recenzje nowości wydawniczych. Stałe działy pisma to:

- Nowe nazwiska, gdzie publikowani są autorzy przed debiutem książkowym
- Galeria „na Wyspie" – dział poświęcony autorowi grafik, które ilustrują każdy numer
- Felietony, gdzie tematy literackie wybrzmiewają obok dyskusji wokół problemów społecznych
- Recenzje książek
- Kronika informująca o najważniejszych wydarzeniach w świecie literackim
- Kronika regionalna poświęcona w całości lokalnym środowiskom twórczym i wydarzeniom „na prowincji"

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

www.kwartalnikwyspa.pl

PRENUMERATA: kwartalnikwyspa.pl/prenumerata

książki
MAGAZYN LITERACKI

Magazyn Literacki KSIĄŻKI wydawany od blisko 35 lat



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Wydanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

https://rynek-ksiazki.pl/kategorie-czasopism/magazyn-literacki-ksiazki/